Nr. 33. — We Lwowie 12. sierpnia 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

K. und k. Militärverpflegsmagazin in Przemyśl.

N. 2997.

Das k. u. k. Militärverpflegsmagazin i Przemyśl (ul. Szpitalna) kauft aus freier Hand gegen gleichbare Bezahlung in den Monaten September, Oktober, November und Dezember 1904, denn Jänner, Februar und März 1905 — 300 *q* Roggen und 400 *q* Hafer magazinsmässiger Qualität.

Gekauft wird von jedem Landwirte (landwirtschaftlicher Genossenschaft), selbst gefechste Frucht, bis zu der oben angegebenen Gnwichtsmenge, in den einzelnen Abstellungsmonaten, ab Verpflegsdepot oder ab Bahnhof in Przemyśl.

Auf diese Beschaffungen werden Landwirte besonders aufmerksam gemacht, da denselben hiedurch die Möglichkeit geboten wird, ihren Bodenprodukte ohne Zwischenhandel der Heeresverwaltung dierekte zuverkaufen.

Die näheren kaufbedingungen können an gewöhnlichen Wochentagen von 8 Uhr Früh bis 12 Uhr mittags und von 1 Uhr bis 5 Uhr nachmittags in der Kanzlei des k. u. k. Militärverpflegsmagazins in Przemyśl erfragt werden.

Verwaltungskommission des k. u. k. Militärvepflegsmagazins in Przemyśl.

Przemyśl, am 2 August 1904.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Przemyślu.

L. 2997.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Przemyślu (ul. Szpitalna) kupuje z wolnej ręki za gotówkę, w miesiącach: wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1904, potem w styczniu, lutym i marcu 1905 — 300 *q* żyta i 400 *q* owsa, jakości wymaganej przez magazyn.

Kupuje się od każdego gospodarza (stowarzyszenia gospodarczego) zboże uprawiane i zebrane na własny użytek, w wyżej wymienionej ilości w poszczególnych miesiącach z dostawą do magazynu prowiantowego lub dworca kolejowego w Przemyślu.

Na to kupno zwraca się uwagę szczególniej gospodarzy, ponieważ w ten sposób umożliwia się tymże swoje płody naturalne sprzedawać bezpośrednio zarządowi wojskowemu.

O bliższe warunki kupna można się wypytać w powszednich dniach od godziny 8 rano do godziny 12 w południe i od godziny 1 do godziny 5 popołudniu w kancelaryi c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu.

Komisya zarządzająca c. i k. wojskowym magazynem prowiantowym w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 2 sierpnia 1904.

167 1—1

Nr. 33. Lwów dnia 12. sierpnia 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Kultura chmielu w Starem siole.

Skreślił prof. dr. Stefan Pawlik.

Ciekawym materyałem dzielimy się z Czytelnikami *Rolnika*, dzięki uprzejmości jeneralnego pełnomocnika dóbr JE. Romana hr. Potockiego p. Szczerbickiego i zarządcy klucza Stare sioło p. J. Smalawskiego. Nie wielka liczba majątków ziemskich w naszym kraju może się poszczycić tak skrzętnie z dawien dawna zbieranymi wynikami gospodarstwa. Dobra podlwowskie posiadają wykazy i zestawienia rachunków gospodarskich, sięgające epoki pańszczyźnianej. Część tychże podziwialiśmy swego czasu na Wystawie powszechnej we Lwowie w r. 1894, w tabeli plonów i cen uzyskiwanych, którą centralny Zarząd w pawilonie JE. Romana hr. Potockiego umieścił. To liczbowe zestawienie, przy bliższem rozpatrzeniu, rzucało światło na mrówczą pracę administracyi dóbr nad podniesieniem dochodów z jednej strony, z drugiej zaś pouczało o stosunkach gospodarstwa z doby dziejowej, której młodsze pokolenie nie znało, a wród weteranów-ziemian nie wielu znawców dziś liczy. Szkoda wielka, że uzyskanie podobnych materyałów napotyka na tak wielkie trudności; tu i ówdzie giną one w pyle zapomnienia, lub bywają niszczone z powodu zapoznania ich rzeczywistej wartości.

Z obfitego źródła podajemy poniżej wyniki, odnoszące się do jednej gałęzi wytwórczości rolnej, tj. uprawy chmielu w Starem siole. Kierownictwo chmielnika starosielskiego spoczywa w rękach p. Smalawskiego od zawiązku tej gałęzi produkcyi począwszy. Ze szczególniejszym naciskiem podnosimy, iż p. Smalawski pozostaje w dobrach podlwowskich od lat 42. — Ten poważny okres pracy w tym samym skarbie świadczy bardzo pochlebnie tak o postępowaniu centralnej administracyi dóbr, jakoteż i o Nim samym, o Jego pełnej zamiłowania i godnej uznania wytrwałości w zawodowej pracy.

Chmielnik starosielski powstał rzec możemy z niczego. I tu stwierdziło się znane przysłowie: „niema nic złego, coby na dobre nie wyszło“. Woźnicy, jadącemu przez Stare sioło z sadzonkami chmielu, łamie się koło. Za poratowanie w nieszczęściu wymawia sobie rządca kilkanaście sadzonek. Wypadek ten wydarzył się z początkiem siódmego dziesięciolecia ubiegłego wieku. Tych kilkanaście sadzonek było zawiązkiem nowej gałęzi produkcyi w Starem siole. Rok rocznie rozszerzają się ramy chmielnika, w czwartym roku istnienia obszar pod uprawą chmielu wynosi 1·12 hektara. O dalszym wzroście kultury chmielu — w okresie 40-letnim — poucza następujące zestawienie:

Rok	Obszar w *ha*	Rok	Obszar w *ha*
1864	1·12	1884	5·60
1865	1·40	1885	6·16
1866	1·40	1886	6·72
1867	2·24	1887	6·72
1868	2·24	1888	6·72
1869	2·24	1889	6·72
1870	2·80	1890	6·72
1871	3·36	1891	6·72
1872	3·36	1892	6·72
1873	3·92	1893	8·40
1874	3·92	1894	8·40
1875	4·48	1895	8·96
1876	4·48	1896	8·96
1877	5·04	1897	8·96
1878	5·04	1898	8·96
1879	5·60	1899	8·96
1880	5·60	1900	7·84
1881	5·60	1901	7·84
1882	5·60	1902	7·84
1883	5·60	1903	8·40

Zestawienie powyższe świadczy wymownie o znaczeniu i opłacalności uprawy chmielu w Starem siole; rzecz bowiem prosta, że żaden rozsądny gospodarz nie rozszerza rozmiarów pewnej gałęzi produkcyi tak długo, jak długo nie ma dowodów, iż ona nie wykazuje dodatnich wyników. Materyału rachunkowego, owego kamienia probierczego organizacyj tej gałęzi gospodarczej nie brakowało, podobnie i umiejętności krytycznego sądu dotychczasowych wyników z uprawy chmielu. A zaznaczyć należy, że rozpatrywanie obrachunków i zestawień, odnoszących się do chmielu wymaga nadzwyczajnej oględności. Chmiel bowiem należy do wyjątkowych roślin z powodu znacznych różnic w plonie i cenach. Przy zakładaniu względnie projektowaniu kultury stałej (na szereg lat) nie należy zapominać o czynnikach miarodajnych, z uwagi na naczelne zasady organizacyjne, a temi są zawsze: uzyskanie dochodu możliwie najwyższego, trwałego i regularnego.

Poniżej stwierdzimy liczbowo, że w Starem siole nie zapomniano o naczelnych zasadach organizacyjnych. Zajrzyjmy obecnie do chmielnika. Glebę starosielską, a więc i obszaru pod chmielnikiem, stanowi aluvium z podłożem trzeciorzędu. Chmiel sadzi się wyłącznie na regulówce przeprowadzanej ręcznie do głębokości 1 metra. Koszt regulówki 1 ha wynosi okrągło 423 koron (1 morga 256 kor.*). Obornik daje się regularnie co 4 lata w ilości od 210—290 q. na hektar; prócz tego stosuje się nawozy pomocnicze również w 4 letnich okresach. Nawozy te daje się indywidualnie; na 10 krzaków chmielu przypada 1 kgr. nawozów pomocniczych, z domieszką kompostu lub dobrej ziemi. Po kastrowaniu chmielu okrywa się pojedyńcze krzaki kompostem, tu i ówdzie stosuje się nawóz stajenny. Nawóz stajenny zadawany bywa wówczas w formie wianka w małem oddaleniu w około krzaka.

*) Koszt regulówki 1 ha w Zateczu wynosi średnio 500—800 kor., w Auscha 500—1400 kor., w Polepp 400—700 kor.

Dawka obornika przypada przed zimą; wywozi się nawóz rzędami, poczem zaraz bywa rozrzucany i przy pomocy rydla przekopywany.

W starosielskiej chmielarni uprawia się głównie t. z. wczesny czerwony zatecki chmiel. Z uwagi na cele Szkoły chmielarskiej, istniejącej na miejscu od r. 1887 i utrzymywanej staraniem c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, uprawia się nadto 20 krzaków chmielu czerwonego i zielonego późnego. Również dla celów demonstracyjnych Szkoły prowadzi się w małych rozmiarach chmiel na drutach, systemem Schwenda i Hermana. — Przeprowadzone przez p. Smalawskiego próby z prowadzeniem chmielu na drutach przekonały go, iż prowadzenie na tykach jest najodpowiedniejsze. P. Smalawski podnosi taniość tyk, nadto zdaniem jego sposób ten odpowiada najlepiej prawidłowemu rozwojowi chmielu, zwłaszcza przeciwny jest systemowi Hermana, (2 metry pionowo, 4 metry poziomo) przy którym to systemie rozwój chmielu jest krępowany, osadza mało szyszek i sam się zbytnio zacienia, wskutek czego łatwiej podpada pleśni. O systemie Schwenda mówi, że jest znakomity, z uwagi na małą potrzebę wiązania chmielu.

W Czechach, zwłaszcza w okolicy Zateczu (Saatz), podnoszą gospodarze jako zalety drutowego systemu: mniejszą ilość szkodników na chmielu, prędszy wzrost, silniejsze oświetlenie roślin i większą przewiewność chmielnika. Zdaniem piszącego, przedewszystkiem użycie tyk w porównaniu z systemem drutowym zależeć powinno głównie od ceny i kosztów zużycia materyałów, przy równoczesnem uwzględnieniu różnicy kosztów dalszej uprawy oraz różnicy plonów.

Z długoletniego doświadczenia podaje p. Smalawski, iż dostrzegł różnicę w jakości chmielu przy nawożeniu obornikiem: w pierwszym roku są szyszki grubsze

Chów merynosów w Rosyi.

(Z niemieckiego).

Podczas gdy na zachodzie Europy, wzrasta coraz więcej pokup wełny na jarmarkach, i w tym samym stosunku zwiększa się ilość fabryk, chów owiec merynosów w Rosyi stale się zmniejsza, chociaż ten dział właśnie mógłby w pomienionym kraju pierwsze zająć miejsce, a równocześnie ze zmniejszoną produkcyą, gatunkowa jakość wełny także się obniża. Po zbadaniu dat statystycznych, przekonano się, że ilość wełny wysełanej z Rosyi na zagraniczne jarmarki, zmniejszyła się o 600.000 do 700.000 pudów — z tego powodu przypuszczać można, że ilość owiec, także się zmniejszyła o 4 miliony sztuk mniej więcej. Chów owiec, dawniej bardzo znaczny, utrzymuje się dziś w południowych guberniach na przestrzeniach niedotkniętych dotąd pługiem — w niektórych zaś okolicach zupełnie został zaniechany, jak naprzykład w guberniach Kurskiej i Woronezkiej. Ilość wełny, dostawianej na jarmarki do Charkowa i Połtawy, o czwartą część się zmniejszyła; także na głównym wełnianym jarmarku w Rostowie nad Donem, konstatują znaczny ubytek w dowozie tego produktu.

Okolice Kurska i Woroneża, słynęły dawniej z pięknego gatunku wełny. Obecnie jednak gubernia Kurska, nie może się już zaliczać do obwodów produkujących wełnę. Upadek chowu owiec spowodowany został w tych stronach zamienieniem pastwisk na orną ziemię, a trzymanie owiec na stajni opłacać się nie może. W gubernii Woronezkiej, tylko wielkie gospodarstwa, prowadzą jeszcze chów owiec, ale i tu ilość takowych stale się zmniejsza. Także z innych stron Rosyi przychodzą wieści o stałej tendencyi ku zmniejszeniu chowu owiec, a nawet z wielu miejsc o zupełnem zwinięciu owczarni.

Obwód nowo-rosyjski posiada dotąd jeszcze pewną liczbę wielkich dostawców wełny, ale i tam stada owiec zaczynają się zmniejszać. I tak w obwodzie Melitopolskim, który uważany był dawniej za centrum chowu owiec, teraz już tylko pojedyncze gospodarstwa chów ten prowadzą, uważając go za gałąź uboczną. Powodu musimy szukać wyłącznie, w coraz wzrastającej cenie czynszu za wynajęte pastwiska.

Taki sam jest stan chowu owiec w gubernii Tauryjskiej, z wyjątkiem obwodu Dnieprowsko, gdzie utrzymały się wielkie stada owiec o delikatnej wełnie. W tych okolicach sprzyja szczególnie chowowi owiec doskonałe pastwisko i klimat suchy, skutkiem czego prawie całą

i większe lecz zawierają mniej lupuliny. Dopiero w następnym roku (2 po oborniku) po użyciu nawozu pomocniczego maleją szyszki — osiągają właściwą normalną wielkość i zawierają więcej lupuliny.

W Starem siole oddalenie krzaków chmielu wynosi 1·50—1·60 m w kwadrat, t. z. że na hektarze mieści się średnio biorąc przeszło 6300 roślin. W Zateczu przydzielają na roślinę 1·68 m. kwadr., przyczem na hektarze jest okrągło 6000 roślin, w Auscha wypada na hektar od 5162 do 6172, w Polepp 3906—5102 roślin. Znaczne różnice w ilości roślin, mieszczących się na hektarze wskazują, że ogólnie obowiązującego prawidła przy uprawie chmielu nie można wszędzie stosować i gospodarz musi się liczyć z naturą składem i siłą nawozową gleby.

O wysokości plonów chmielu uzyskiwanych w Staremsiole z hektara w kilogramach poucza następujące zestawienie:

Rok	z *ha* plon w kilogr.		Rok	z *ha* plon w kilogr.	
1864	787	średnia z okresu 1864—1883 wynosi 677 *kg.*	1884	621	średnia z okresu 1884—1903 wynosi 621 *kg.*
1865	800		1885	575	
1866	926		1886	689	
1867	667		1887	703	
1868	1350		1888	444	
1869	761		1889	900	
1870	715		1890	471	
1871	766		1891	959	
1872	242		1892	794	
1873	569		1893	582	
1874	568		1894	284	
1875	799		1895	636	
1876	573		1896	515	
1877	733		1897	790	
1878	436		1898	553	
1879	532		1899	824	
1880	564		1900	291	
1881	626		1901	788	
1882	561		1902	454	
1883	573		1903	559	

Niezwykle niskie plony spowodowało jak podaje p. Smalawski wystąpienie najważniejszych szkodników chmielu. W latach 1872 i 1888 wyrządza bardzo znaczną szkodę r o s a s a d z o w a (Fumago salicina, Russtau), w 1894 i 1902 występuje w wielkiej ilości jeden z największych szkodników chmielu g r ę z c h m i e l a r e k (Tetranychus tellarius, Milbenspinne), a obok niego równocześnie z a w i j e c p r o s o w y (Botys nubilalis, Hirsezünsler), w r. 1900 ukazują się w ogromnych ilościach m s z y c e c h m i e l o w e (Aphis humuli, Hopfenblattlaus*). W r. 1890 uszkadza plon grad. Przy rodziale na 10 letnie okresy plony starosielskiego chmielnika przestawiają się następująco:

	W okresie	Plon sumaryczny			Plon z hektara		
		maximum	minimum	średnia	maximum	minimum	średnia
		kilogramów			kilogramów		
I.	1864—1873	3025	814	1715	1350	242	758
II.	1874—1883	3698	2200	3045	799	436	596
III.	1884—1893	6447	2984	4526	959	444	673
IV.	1894—1903	7388	2398	4882	824	284	569
W 40 leciu	1864—1903	—	—	—	1350	242	649

*) Przypuszczamy, że obok wymienionych szkodników, chmiel starosielski ucierpiał w tychże latach od grzybków a mianowicie: mącznicy pospolitej (Erysiphe communis, Stangenrost) i zgorzeli (Sclerotinia Sclerotiorum).

zimę, owce przebywają na stepie. W gubernii Chersońskiej, chów owiec skoncentrował się w pojedynczych wielkich gospodarstwach i znów z powodu podniesienia cen za wydzierżawione pastwiska, stale się zmniejsza.

W rejonie Wołgi kwitnie chów owiec w guberniach Saratowskiej, Penzeńskiej, Samarskiej. Gubernia Saratowska uważaną jest za obwód produkujący znaczną ilość wełny: znajdują się tam gospodarstwa, posiadające stada owiec po 15—25000 sztuk. Jednym z powodów przeszkadzających rozwojowi tej hodowli, jest powolny ubytek pastwisk i łęgów. Najdogodniejsze dla chowu owiec warunki, znajdujemy w gubernii Penzeńskiej, gdzie obok dobrych stosunków klimatycznych nie brak obfitych pastwisk. Stepy Samarskie byłyby doskonałem pastwiskiem dla owiec, ziemia tam jest jednak wykorzystaną w inny sposób, z tego powodu chów owiec w szczupłych się tam mieści granicach i tylko w niektórych gospodarstwach.

Najgłówniejszym producentem wełny merynosów jest rejon kaukazki. Dotąd zachowały się tam stosunki wyjątkowo korzystne dla chowu bydła w ogólności, a szczególnie dla chowu owiec, t. j. wielkie obszary pastwisk, znajdujące się w rękach hodowców owiec. Nierzadko widzieć można stada, liczące od 20 do 40 tysięcy sztuk owiec. Jeżeli jednak porównamy daty z lat ostatnich, z datami ubiegłego dziesięciolecia, to i tu nawet widzimy znaczne zmniejszenie cyfry gospodarstw, zajmujących się chowem owiec, szczególnie w ostatnich pięciu latach. Bardzo wielu hodowców zarzuciło chów owiec hiszpańskich, przechodząc do uprawy żyta i roślin olejnych. I tu znów głównym powodem zmniejszenia chowu owiec jest zamiana pastwisk na role i podniesienie czynszów.

Rejon sybirski, obejmujący stepy Semipalatyńskie i Semireczeńskie, zwraca na siebie oczy wielkich hodowców owiec, którzy zaczynają myśleć o przeniesieniu tam swego pola działania. Zdaniem gospodarzy, którzy obeznali się już z obszarami położonymi nad Tobolem i Irtyszem, chów merynosów na stepowych obszarach jest kwestyą najbliższej przyszłości.

Ogromna ilość doskonałych pastwisk, przy stosunkowo dosyć niskiej cenie dzierżawnej, stanie się głównym motorem rozwoju rosyjskiego chowu owiec na tych stepach. Niemało przyczyni się do tego także taniość sił roboczych, gdyż Kirgizi chętnie się najmują na pasterzy owiec.

L. K....n.

Najwyższy plon zatem wynosił (w r. 1868) 1350 *kg.* z hektara, wówczas chmielnik obejmował zaledwie 2·24 *ha*; minimalny plon 242 *kg.* odnosi się do r. 1872 kiedy chmielnik dochodzi 3·36 *ha.*

Przyjmując za dobry plon 650—959 *kg.* z *ha*
za średni „ 471—636 „ „ „
za zły „ 242—454 „ „ „
otrzymamy w rozpatrywanem przez nas 40 leciu:
dobrych plonów 18
średnich „ 17
złych „ 5

Wprawdzie plony starosielskie odnoszą się do stosunkowo małego obszaru pod chmielem i z tego powodu nie mogą być właściwie porównywane z plonami wielkich chmielarń czeskich, mimo to dla zilustrowania tamtejszych stosunków podajemy poniżej tabelkę według dzieła R. Graas'a „Der Hopfenbau Bohmens *).

W wielkiem przecięciu kategoryzują w środowiskach uprawy chmielu wysokości plonu następująco:

Z hektara	Zatecz	Oustek	Polepp	Dauba
	kilogramów chmielu			
Plon dobry	875	975	1175	1150
„ średni	550	550	750	600
„ zły	200	175	275	250
Ogólna średnia	541	565	733	666

Najwyższy plon, uzyskany w okolicy Zateczu, wynosił 1600 kg. z *ha*; bezwzględny nieurodzaj chmielu w Czechach wogóle odnosi się do lat 1860, 1876 i 1903.

Wróćmy do starosielskich plonów chmielu. Średnia z 40 letniego okresu, wynosząca 649 *kg.* z *ha,* jest bardzo wysoką. Nie można się łudzić, by i w dalszych latach tak wysokie plony uzyskiwano, a to z uwagi na obecny rozmiar chmielnika. W pierwszym okresie (1864—1873) osiąga chmielnik zaledwie 3·92 *ha,* przy nadzwyczajnej staranności w uprawie, nawożeniu itd. pomimo klęski z r. 1872 plony na ogół są wysokie a także i średnia wynosząca 758 *kg.* z *ha.* Drugi okres (1874—1883) wykazuje wprawdzie równomierniejsze — ale na ogół niższe plony, średnia przeto doznaje obniżki i wynosi 596 *kg.* z *ha.* Ale chmielnik ma dopiero 5·60 *ha.* W okresie III ustala się produkcya chmielu, plon średni wzrasta do 673 *kg.* jest zatem wyższy od średniego plonu w poprzedzającym okresie, ale niższym od plonu uzyskanego w pierwszym okresie uprawy chmielu.

Na zniżkę średniej w okresie od r. 1894—1903 wpłynęły rozstrzygająco elementarne klęski z lat 1894, 1900 i 1902.

Zapytajmy, jakich plonów chmielu w przyszłości spodziewać się można i rozpatrzmy jak długi okres lat da nam w tej mierze najlepszą wskazówkę, względnie który z badanych przez nas okresów będzie miarodajnym.

*) Por. Robert Graas. Der Hopfenbau Böhmens, Prag 1904, Str. 94 i następ.

Średnia z całego okresu (1864—1903) wynosi 649 *kg.* z *ha*
„ z I-go 20-l. okr. uprawy chmielu „ 677 „ z „
„ z okresu ustalonej prod. chmielu „ 621 „ z „

Dla uzyskania pewniejszej podstawy zastosować musimy rachunek prawdopodobieństwa. Przy obliczaniu prawdopodobnego błędu dla 40 letniego okresu stosujemy następujący wzór Fechnera;

$$w = \pm \frac{1,1955}{n\sqrt{2n-1}} \Sigma\Delta,$$

gdzie w oznacza błąd prawdopodobny, n oznacza liczbę lat; $\Sigma\Delta$ sumę różnic między średnim plonem z 40 lat a plonem z każdego roku. Po wstawieniu wartości i rozwiązaniu równania otrzymamy:

$$w = \pm 29.27$$

t. z. że średnia z 40 lat najprawdopodobniej może wynosić 649 + 29.27 lub też 649 — 29.27 czyli, że błąd prawdopodobny w procentach *) wynosi 4·7%. Do obrachunków z 20 letnich okresów musimy zastosować odmienny wzór wyprowadzony przez Gaussa, który opiewa:

$$w = \pm 0,67449 \sqrt{\frac{\Sigma\Delta^2}{n(n-1}}$$

Wstawiwszy odpowiednie wartości $\Sigma\Delta^2 = 91903$; $n = 20$ uzyskamy po rozwiązaniu wynik następujący:

$$w = \pm 33.17$$

t. z., że średnia z I. okresu 20-letniego, najprawdopodobniej może wynosić . . . . . . 677 + 33.17
albo też 677 — 33.17
błąd prawdopodobny procentowo wynosi 4.9%.

Dla okresu ustalonej produkcyi chmielu (1884 — 1993) $\Sigma\Delta^2 = 698563$; $n = 20$; wynik po rozwiązaniu równania da nam

$$w = \pm 2894$$

czyli średnia z tego ustalonego, 20-letniego okresu, może być . . . . 621 + 28.94
lub też 621 — 28.94
w stosunku do średniej wynosi błąd 4.7%.

Z tych obliczeń wynika, że tak średnia z 40 lat, jak i średnia z okresu 20 lat, w którym można mówić o ustaleniu produkcyi chmielu, dają nam zbliżone do siebie wskazówki co do przyszłych plonów w Staremsiole. I wobec wysokich stosunkowo plonów, rozszerzenie plantacyj tej gałęzi produkcyi, byłoby uzasadnionem. Zmniejszeniu ryzyka dopomaga skutecznie staranna uprawa i nawożenie roli, właściwa ochrona roślin przed szkodnikami i ubezpieczenie od gradu, uchwycenie odpowiedniej pory zbioru, właściwe rozgatunkowanie chmielu i uważne wysuszenie.

Tyle o plonach chmielarni starosielskiej. (Dok. nast.)

Klecany i mleczarnia w Śmichowie.

(Wrażenia z wycieczki Dublańczyków).

Klecany leżą nad Wełtawą naprzeciw stacyi Rostok o 10 km. od Pragi na linii do Drezna. Dojazd do Klecan z Pragi możliwy jest końmi, koleją lub statkiem parowym. Droga statkiem parowym jest najciekawsza ze względu na poznanie jednego z jedenastu stawideł, jakiemi przegrodzona jest Wełtawa, a od Melnika Łaba.

*) 2927 : 649 = 4·7%.

Stawidła te utrzymują wodę przez rok cały na wysokim poziomie i w ten sposób umożliwiają żeglugę nawet dla statków o pojemności 700—800 ton. Tratwy mijają jaz (stawidło) po spławie obmurowanym kamieniem dla statków zaś urządzone są komory spławne, na osobnym kanale, zaczynającym się bezpośrednio powyżej stawidła naprzeciw Troji, a kończącym się o 3 km. poniżej, koło stacyi Podbaba. Poziom wody w komorach spławnych może być podwyższonym lub obniżonym, zależnie od potrzeby, przez łączenie komory z rzeką powyżej lub poniżej stawidła. W ten sposób statki podnoszone lub opuszczane przebywają spiętrzenie wód, wynoszące 2 metry, 70 cm.

Droga wodą z Pragi do Kleczan, nietylko poucza, ale porywa swoją pięknością. Wełtawa na tej przestrzeni daje kilka silnych zakrętów, wymijając zapory ze skał, jakie piętrzą się po obu jej brzegach. A na tych skalistych stokach, cudem pracy ludzkiej utrzymana bujna roślinność, każe podziwiać tę usilną wytrwałość, która, z wyjątkiem skały pionowo obnażonej przez kamieniołom, nie dawała nigdzie ziemi leżeć odłogiem; widzieliśmy rzędy kamieni układane w poprzek spadów dla uchronienia gleby przed zmywaniem i zbytniem wysychaniem, drzewa owocowe sadzone rzędami i grzędy warzyw między niemi. Wszędzie porządek i możliwie doskonałe wyzyskanie przestrzeni. Na wycieczkę naszą czekały u przystani faetony p. Beniesa, wł. dóbr Klecańskich, Zaprzężone do nich konie, o wiele nam więcej przypadły do smaku, gdy wesoło, w podskokach ruszały z miejsca, niż widziane poprzedniego dnia opasłe i ospałe halbbluty w Kladrubach.

Dobra Klecańskie zajmują 1030 morgów, podzielone są na 3 folwarki: Klecany, Bruki i Przemyślany, o samodzielnych zarządach. Gospodarstwo ma na celu przedewszystkiem hodowlę buraków cukrowych na nasienie. To też na folwarku Klecańskim trzecia część roli przeznaczona jest pod buraki cukrowe, z czego znów piątą część pod buraki nasienne, tyleż pod koniczynę, a reszta w równych częściach dzieli się między jęczmień i pszenicę. Owsa zupełnie nie sieją. Na pozostałych folwarkach, stosunek buraków jest nieco mniejszy. Nigdzie niema stałego płodozmianu, trzymają się jednak więcej następującego porządku:

1. Koniczyna,
2. Pszenica,
3. Buraki,
4. Jęczmień,
5. Bobik,
6. Buraki.

Oczywiście, nie jest to nawet zarys płodozmianu, gdyż, pomijając jego układ, sama przestrzeń obsadzona burakami, wymaga nieraz buraków po burakach, to też, jak nam mówiono, porządek ten ulega rozmaitym zmianom, jednak po burakach, szczególnie nasiennych, nie sieją pszenicy ozimej. Odmian pszenicy angielskich nie uznają, natomiast chwalą bardzo staro-czeską gółkę czerwoną, „kolben Weizen“. Z jęczmion sieją Chevalier i Juvel. Buraki cukrowe sadzą na nawozie kompostowym w stosunku 120 metrów sześciennych kompostu na morg — w czem obornika jest 330 centn. Do tego dodają superfosfatu 150 kg., a saletry w stosunku 75 — 100 kg. na morg. Cały obornik dają pod buraki, gdyż zboża na nawozie wylęgają.

Pod wysadki buraczane (nasienniki) wybierają ziemię w 2—3 lata po nawozie. W ogóle, każde pole dostaje kainitu 3 *q* na mórg co 6 lat, kompost, superfosfat i saletrę co 4 lata, a wapno co 8—9 lat w stosunku 15 *q* na mórg. Nawozy przyorywują na jesieni odrazu głęboko, albo też na wiosnę płytko. Cała orka jesienna jest wykonywana pługiem parowym, wynajmowanym od przedsiębiorcy za opłatą 24 kor. za mórg.

Po 12 latach takiej gospodarki plony zwiększyły się znacznie i tak przeciętnie z morga buraków przed 12 laty plon był 120 *q*, dziś otrzymują przeciętnie 230 *q*, pszenicy 16 *q* z morga, jęczmienia 21 *q*. Sprzęt koniczyny daje 50 *q* z morga. Koniczyny w chwili, gdyśmy byli w Przemyślanach, a był to początek czerwca, dochodziły do 75 cm. wysokości i jeszcze nie były zakwitły! Drugi pokos koniczyn przeznaczony jest na nasienie.

Inwentarz żywy jest następujący. Obora w Brukach mieści 64 krów, skupywanych w okolicy w cenie 300—500 kor. Przeciętna wydajność mleka 11 litrów na dobę, 3.600 litrów rocznie. Krowy stoją stale na oborze, dostają przy zielonej paszy 2 kg. paszy streszczonej, w zimie zaś 4 kg., na co się składają po 1 kg.: otręby, suszona braha kukurydzana, jęczmień i kiełki słodowe, a prócz tego 30 kg. wysłodzin buraczanych i 6 kg. sieczki. Mleko wywożone jest do Prazkiej mleczarni udziałowej w Śmichowie po cenie 13 hal. za litr. Prócz obory w Brukach, w dwu pozostałych stoją krowy (45 sztuk w Przemyślanach i 74 sztuk w Klecanach). Gospodarstwo mleczne jak widzimy czysto podmiejskie zasadza się na zakupywaniu gotowych mlecznych sztuk i odsyłaniu mleka wprost do miasta. Młodzieży jest około 25 sztuk. Cielęta chowają przez 3—4 tygodni, poczem sprzedają na mięso. Wyjątkowo piękne sztuki chowają. Jako inwentarz roboczy służą woły, których jest na każdym folwarku od 13 do 18 par. Prócz tego po 5 par koni w Brukach i Klecanach i 1 para w Przemyślanach, włączając w tę liczbę konie wyjazdowe. Jedna para wołów przypada na 30 morgów, 1 para koni prawie na 100 morgów, ale nie zapominajmy, że przytem używają pługa parowego. Cena wołu do 600 k., płacone są w stosunku 80 k. za centnar żywej wagi, podczas gdy krowy płacone są po 100 kor. za centnar żywej wagi.

Służby folwarcznej (na 1-ym folwarku Bruki) jest parobków 8, parobków stajennych, przeznaczonych tylko do żywienia wołów i bydła 3, fornali 5, gumienny, polowy i 2 stróżów. Płace niewiele co wyższe, niż u nas, jeżeli zważymy, co u nas warta jest ordynarya i co kosztuje utrzymanie parobczyńskiej krowy.

I tak parobek 32 kor. miesięcznie i 50 kg. ziemniaków, parobek stajenny tyleż, fornal 34 kor. i 50 kg. ziemniaków, gumienny 70 kor., 60 kg. ziemniaków i mleko. Dziewka pobiera 28 kor. miesięcznie, mieszkanie, opał i mleko. Obsługa i dojenie krów kosztuje po 19 hal. od sztuki dziennie. Za koszenie koniczyny lub zboża najemnikiem płacą 4—5 kor. za mórg. Dzierżawa ziemi wynosi 120 k. za mórg. Głównem źródłem dochodów w dobrach Klecańskich prócz mleka stanowią buraki cukrowe szczególniej nasienne, których marka „Elitne“ Klecańskie znana jest zaszczytnie w Czechach. Hodowlę buraków nasiennych zapoczątkowano w Klecanach przed 12 laty, wychodząc z niemieckiej odmiany z Klein-Weingleben. — Obecnie z tej formy wyhodowano odmianę, posiadającą

wszelkie zewnętrzne cechy doskonałego buraka cukrowego, a przytem o przeciętnej zawartości cukru równej 17%. W zeszłym roku zbadano 62.000 buraków na za wartość cukru, w tej liczbie znalazło się 5 sztuk zawierających po 20·5% i 27 sztuk 19·5%. Znikomo mały procent był buraków nisko-procentowych, zato olbrzymia większość zawierała od 16·5%—18%. Hołdując zasadzie, że wysoka procentowość cukru jest dziedziczna, buraki o najwyższej cukrowości używane są za mateczne na nasienie własne, buraki zaś o cukrowości średniej — powyżej jednak 16% używane są jako nasienniki dla produkcyi nasienia sprzedażnego. Do tegoż dodają resztę pozostałą z nasienia pierwszej kategoryi. Za minimalną wagę buraka analizowanego przyjęto 450 gramów. Buraki w których analiza wykazuje procent, niższy od 16 spasają. Suszenie nasion buraczanych odbywa się w suszarni ogrzewanej parą z łokomobili, która zarazem porusza sita czyszczące ziarno i elewatory przenoszące je na płótna bez końca.

Wspominaliśmy, że całkowitą ilość mleka dobra Klecańskie odstawiają do mleczarni Śmiechowskiej w Pradze. Tam też udaliśmy się po powrocie do miasta.

Mleczarnia w Śmichowie (przedmieście Pragi), jest nieco oddalona od środka miasta. Dojazd tramwajem elektrycznym na samo miejsce.

Mieści się w dużej piętrowej kamienicy z obszernym podworcem. W osobnej szopie znajduje się warsztat.

Mleczarnia sprzedaje i przerabia dziennie 29.000 litrów mleka, na ilość tę składa się mleko z 4 obór. Aby otrzymać jednostajny i zupełnie czysty produkt, chciano z początku mleko filtrować. Okazało się jednak, że nawet przy najlepszych systemach po 2 godzinach pracy pory filtrów się zanieczyszczały i mleko zaczynało się psuć. Urządzono tedy czyszczenie mleka na wirówce, i to wybornie odpowiada swemu zadaniu. Mleko nasamprzód idzie przez sito na powązkę wełnianą, stąd na 2 wielkie chłodnice, a z tych na 3 wirówki. Tak ochłodzone i oczyszczone bywa rozsyłane do gospód we flaszkach ściśle zamkniętych lub dla ulicznej sprzedaży niezamykane, lub tylko przykryte blaszaną płaską przykrywką. Przy wysyłaniu mleka świeżego na miasto zachowana jest największa czystość. Naczynia szklane, wymyte automatycznie szczoteczkami, idą dwukrotnie pod tryskawki również automatyczne. Napełnianie flaszek mlekiem odbywa się przez syfony. Izba w której odbywa się mycie naczyń jest wzorowej czystości. Usilne staranie o czystość i ścisłe brakowanie natłuczonych flaszek powoduje ogromne ich zużycie, dochodzące rocznie do 80 tysięcy sztuk. Powodzenie, jakie mleczarnia Śmichowska zawdzięcza swojej uczciwości i staranności sowicie opłaca nakłady. Cała ilość mleka niesprzedanego choćby nawet skwaśniało znajduje użytek i zostaje przerabiane na różnorodne przetwory, na sery chude i pół-tłuste, na wyrób cukru mlekowego oraz czystej kazeiny na przetwory przemysłowe.

Część mleka świeżego, otrzymana od krów pasionych tylko suchą paszą, zostaje przepasteuryzowana i sprzedaje się dla niemowląt pod nazwą „sterylizowane mleko pro dity“.

Pasteuryzacya odbywa się we flaszkach dziecięcych, które przed napełnieniem zostają presterylizowane. Zamknięcie ich stanowi korek gumowy. Prosty ten wentyl jestto czopek metalowy mogący być mocniej lub słabiej wciśnięty w pionowy otwór w korku. Tak przygotowane mleko może — według słów oprowadzającego nas kierownika mleczarni—trzy lata stać bez zepsucia. Ta sama jednak przyczyna—brak zaczynów, —która uniemożliwiałaby jego psucie się, zarazem utrudnia ogromnie jego trawienie. Nic też dziwnego, że mleko to, choć pozornie dla niemowląt wyborne — jako niestrawne i wywołujące cierpienia żołądkowo-kiszkowe nie znalazło uznania. Mianowicie rozchodzi go się 2—3 hektolitrów dziennie w cenie 60 hal. za litr.

W y r ó b c u k r u m l e k o w e g o odbywa się na stosunkowo wielką skalę według Fleischmanna. Mleko chude ulega koncentracyi w próżni i krystalizacyi. Następnie kryształy cukru mlekowego zostają oczyszczone na wirówce, poczem ulegają rafinadzie podobnie jak w wyrobie cukru burakowego. Produkt otrzymany z rafinady, jeżeli uznany zostanie za niedostatecznie czysty, zostaje rafinowanym po raz drugi. Głównym i jedynym prawie odbiorcą cukru mlekowego są apteki i składy apteczne, które zużywają duże jego ilości dla słodzenia mleka krowiego dla niemowląt, czyli dla wyrobu tzw. Kinder-milch. Mleko to w składzie swoim jest więcej podobne do kobiecego niż zwykłe krowie. Jako odpadek przy fabrykacyi cukru mlekowego zostaje białko, które duszą do konsystencyi wilgotnej kaszki i w tym stanie sprzedają chlewniom, jako doskonałą paszę skoncentrowaną dla świń.

W y r ó b k a z e i n y, rozpoczęty przed niewielu laty, ciągle się zwiększa. Dziś na kazeinę przerabiają rocznie 60.000 litrów mleka. Fabryka przetworów z kazeiny znajduje się we Francyi południowej, gdzie z surowego produktu przysyłanego jej przez mleczarnie (takie jak np. Śmichowskie), wyrabia grzebienie, cygarniczki i tym podobne drobiazgi. Kazeina — podobna do celluloidu — przewyższa go tem, że nie jest zapalna. Obecnie fabrykacya tak jest udoskonalona, że otrzymują produkt prawie zupełnie przeźroczysty. Ostatni wreszcie sposób użytkowania mleka, stosowany w mleczarni praskiej, jest kondensacya mleka. Mleko kondensuje się, czyli zgęszcza, w próżni w temperaturze 50° C. ciepła. Wygląda ono wtedy jak gęsta śmietanka, w smaku jest słodkie i mdłe. Po rozczynieniu wodą w ilości 4 części wody na 13 części zgęszczonego mleka — nabiera wyglądu i smaku mleka zwykłego. Cały produkt zostaje wysłany w specyalnych ściśle zamkniętych blaszanych puszkach do Anglii, która spotrzebowuje rocznie mleka skondenzowanego na 24 mil. koron.

W tak rozmaity sposób mleczarnia praska przerabia swoje mleko i pomimo, że ma do czynienia z tak łatwo psującym się materyałem, jakim jest mleko, nie miewa strat, gdyż zawsze znajdzie sposób na przerobienie każdego litra mleka.

W urządzeniach na każdym kroku, widać chęć dojścia do możliwie dobrych rezultatów, możliwie skromnymi środkami. W imię tej oszczędności na środku podwórca stoi ogromny drewniany chłodnik na wodę, pozwalajcy na wielokrotne używanie tej samej wody dla chłodzenia. — W tymże podworcu w oddzielnej szopie mieści się dział fabrykacyi naczyń blaszanych z wyrobem 5.000 naczyń dziennych. Największa ilość przypada na puszki blaszane

dla mleka zgęszczonego. W stajni automatyczna miara do odmieżania owsa firmy Kohont, w cenie 60 koron, dająca po każdym obrocie korby określoną ilość owsa. Ułatwia to kontrolę i upraszcza robotę. Słowem wszędzie myśl rozumna i umiejętne jej wykonanie. W.

Regulacya rzek i kanały.

Napisał dr. Jan Blauth.

(Ciąg dalszy)

W Hanowerskiem groble 994 długości ochraniają 312.000 ha. powierzchni i mają 358 śluz osuszających. Obwałowanie Odry chroni 68.000 ha., obwałowanie dołu Wisły 49.700 h., obwałowanie Loary o długości 484 chroni 65.600 ha. W Anglii ogroblowanie dolin zajmuje przestrzeń około 700.000 ha., i przedstawia wartość 180 milionów koron. Obwałowanie Rodanu chroni 62.000 ha i t. d.

Szkody wyrządzane przez zniszczenie wałów są znaczne np. wylew Cisy zniszczył Szegedyn pozostawiając z 6000 domów ledwie 314 całych.

Wały zakładał już Drusus w Hollandyi w X stuleciu przed Chrystusem. W Holandyi opłacają się obwałowania, gdy koszt ich nie przenosi 3600 koron na ha ochronnej przestrzeni, która przynosi następnie czynszu od 1 ha 300—400 koron.

Roboty ochronne najwięcej się rozwinęły i najdawniej w Holandyi i w północnych Niemczech. Przestrzenie otaczane lub odcinane od rzeki wałami muszą być osuszane, gdyż na nich zbiera się woda opadowa: osuszenie jest możliwem w czasie nizkiego stanu wody w rzece obwałowanej lub też musi być woda pompowaną, jak przy ujściu większych rzek do morza np. w Renie.

U nas w kraju znajduje się wiele rzek wcale nie uregulowanych ani w celach rolniczych, ani dla spławu, a o których regulacyę upomina się u rządu ciągle kraj w swoich uchwałach sejmowych i w memoryałach wielu towarzystw. Należałoby aby reprezentacye powiatowe, a nawet właściciele nadbrzeżnych gruntów, także same gminy wnosiły wciąż petycye ż żądaniami regulacyi. Obowiązkiem rządu jest na podstawie ustawy wodnej wykazywanie potrzeby i sposobu załatwienia spraw wodnych w kraju.

W naszym ustroju państwowym powinno Ministeryum rolnictwa bronić interesów rolniczych przy wszelkich robotach publicznych — jak budowy dróg, gościńców, kanałów spławnych itp.

Oprócz tego powinny władze krajowe również występować w interesie rolnictwa — dlatego też powinny przedłożyć generalny projekt melioracyi obejmujący cały kraj; na to nie powinno się żałować sił i kosztów, gdyż wydatki opłacą się sowicie w razie konfliktu interesów publicznych z rolnictwem. Tego jednak do dzisiaj nie uczyniono, ledwie starano się zaspokoić potrzeby pojedynczych interesentów. Znowu ze źle zrozumianej oszczędności wydania na generalne studya kilku tysięcy złr. rocznie, mogą być sami interesowani narażeni na krocie strat. Uchwała Sejmu z lat poprzednich żądała zastępstwa z musu stron interesowanych w sprawach wodnych przez fachowych techników, aby interesowani wiedzieli dokładnie czego mają żądać i w jakiej formie.

W celu uniknięcia szkód z wylewów, na regulowanych wodach, na kanalizowanych do spławu rzekach i kanałach sztucznych powinna być zorganizowana służba wodna na całej ich długości, którąby dawała znać telegraficznie o nadchodzących wodach większych, aby na czas usunąć niebezpieczeństwo wylewu, przez otwarcie śluz, upustów, jazów lub usunięcie przeszkód dla przepływu wody.

Najpierwszą czynnością rolnika jest uwolnienie swojego gruntu od wody na nim stojącej, a zamieniającej grunt w nieużytek. Należy więc najpierw spuścić wszelkie wody stojące, pochodzące bądź z wylewów rzek, bądź z opadów.

Wszelkim bagnom i wodom stojącym należy utworzyć łatwy odpływ w niższe miejsca, tak zwany wolny odpływ, uzyskanie którego zmusza nieraz do wykonywania robót wodnych na znacznych obszarach; dlatego wchodzą tu w grę czynniki prawnej natury, interesa wielu właścicieli gruntów i używających wody. Woda w naturze ma różne własności i rozmaity charakter ruchu i odpowiednio do tychże należy użyć do jej opanowania rozmaitych sposobów i środków.

Gruntów do osuszenia jest jeszcze bardzo wiele nawet w bardzo bogatych krajach. U nas prawie $^1/_4$ część obszaru gruntów wymaga osuszenia. Już w najdalszej starożytności uznano potrzebę osuszeń gruntów. Pod tym względem Rzymianie przodowali i pozostawili wiele pomników robót. Osuszenie gruntów wpływa na klimat, na rozwój roślinności w tak znaczny sposób, że już sam zewnętrzny wygląd okolic dawniej mokrych w kilkunastu latach zmienia się zupełnie.

Dla przykładu przytoczę wzmiankę o kilku większych osuszeniach. Już za czasów rzymskich rozpoczęto osuszenia bagien Pontyjskich, które dotychczas są jeszcze prowadzone. Przyczyną zabagnienia są zamulenia ujść rzek do morza. Rzeki niosą bardzo wiele grubego szutru, którego woda niema siły donieść do morza, bo fale morskie i wiatry wstrzymują bieg wody i ta tracąc siłę osadza namuły przy ujściu.

Najnowszym przykładem jest regulacya Prypeci i osuszenie bagien poleskich.

Gdy już dziś osuszenie postąpiło znacznie, okazały się jego skutki tak, że można je zestawić w cyfry. Rowy i kanały nie są jeszcze tak rozwiniętą siecią, aby miały znaczny wpływ na wylewy, ale wylana woda ustępuje szybko na wiosnę. Działanie osuszenia okazuje się po opadnięciu wielkich wód. Na przestrzeniach zabagnionych dawniej nastąpiło obniżenie zwierciadła wody zaskórnej tak, że można prowadzić kulturę leśną i orać pola.

Mimo kanalizacyi i osuszenia żegluga nieustała nawet w posuszny rok 1889, a okres stanu dogodniejszego do żeglugi po kanalizacyi i po wstawieniu śluz piętrzących, przedłużył się w roku znacznie. Około 25% osuszonych gruntów podlega samo zalesieniu a $^3/_4$ przemienia się w łąki. Dzięki robotom wodnym osuszono przestrzeń 2,576.000 ha, przez co obszary te uległy następującym zmianom wartości: 1) Obszar 328.000 ha zupełnie nieprzystępnego błota przemieniono na łąki; 2) około 492.000 ha, osuszono mokrych zarośli i gnijących lasów pozbawionych spławu, w których powstał prawidłowy wzrost i mają dostęp do spławu; 3) około 514.000 ha, pięknych i cennych rządowych lasów niemających pokupu z braku spławu znajduje się obecnie 7—8 km. od kanałów co podniosło ich wartość; 4) około 98.000 ha, przestrzeni ról i ogrodów bezwartościowych i nieuprawianych nabrały przez osuszenie i ułatwiony dostęp wielkiej wartości; 5) około 1,136.000 ha, reszty gruntów podniosło się wogóle we wartości. Ogólna wartość całej przestrzeni dochodzi obecnie od 148—156 mil. kor., a pierwotna wynosiła około 25,670.000 kor. Wydatek na 1 ha 8 k. osuszonych bezpośrednio gruntów, a na całą ulepszoną przestrzeń 4 kor., Powstało na dawniej nieprzebytych bagnach 130 km. dróg. Rozwinął się chów bydła.

W części Polesia, gdzie wykonano kanalizacyę poprawiły się stosunki zdrowotne; febra, choroby piersiowe i gardlane straciły charakter epidemiczny, a kołtun ustał zupełnie.

U nas wykonano wiele mniejszych osuszeń na kilku do kilkunastu tysiącach morgów np. osuszenie bagien oleskich, których wartość wzrosła od 30—100% na przestrzeni 8.000 morgów. Osuszenie większych obszarów skutecznie przeprowadzić można tylko w spółkach wo-

dnych, w skutek tego napotykamy w kraju wiele trudności z braku pojęcia wspólnego interesu.

Zagranicą zrozumiano doniosłość osuszeń dla gospodarstwa krajowego, to też spółki, lub rządy wykonują je nawet w takich wypadkach, gdzie bezpośrednio niema zaraz z nich korzyści.

We Francyi w najnowszych czasach osuszono przeszło milion ha. bagien, w samej Gaskonii przeszło ½ miliona ha. Część gruntów osuszonych zalesiono. Wartość gruntów podniosła się z 60—250 koron na ha., niektóre doszły do wartości 2.400 koron. Daty statystyczne z Gaskonii wykazały zdwojony wzrost ludności i przedłużenie wieku średniego o 14%. W Holandyi w Hanowerskiem i Bremeńskiem w Niemczech, także we Włoszech i w wielu innych krajach osuszono znaczne przestrzenie przez pompowanie wody z nizin do odpływu do wzniesionych rzek lub morza. Na dalsze osuszenie Zuidersee przeznaczono 200 milionów koron. W Holandyi na dawnych pustyniach torfowych po osuszeniu żyje obecnie na mili kwadratowej 4—5 tysięcy ludzi, w Niemczech na torfach żyje około 1100 ludzi, a u nas ledwo wegetuje paręset. W Prusach zachodnich osuszono od XII wieku przeszło 1700 jezior uzyskując z nich grunta orne. W Szwajcaryi w najnowszych czasach uzyskano przez osuszenie jezior lub znaczne obniżenie ich zwierciadła wody około 2.300 ha. pod kulturę. Podczas gdy regulacya rzek ma na celu odprowadzenie wody jak najszybsze a osuszenie gruntów, obniżenie także wód zaskórnych, to nawodnienie przeciwnie wymaga ujęcia i podniesienia wody zapomocą jazów stałych lub ruchomych i upustów. Ujęcie i gromadzenie wody służyć może również do uzyskania sił wodnych i dla żeglugi.

Jazy i upusty oddziaływują niekorzystnie najczęściej na stany wód w rzekach, a więc na wylewy i na osuszenie gruntów z wód zaskòrnych. W nizinnych rzekach jazy stałe zatrzymują małe wody do celów gospodarskich, do uzyskania siły, a czasem z korzyścią do podniesienia wilgotności gruntów w lecie — albo podnoszą wodę do wyprowadzenia jej na powierzchnię do nawodnienia, muszą być jednak zakładane ostrożnie na wszelki wypadek zmienności wody.

Im więcej będzie użytków wody równoczesnych i pogodzonych ze sobą, tem szybciej i korzystniej w gospodarstwie wodnem wypłacą się budowle i wszelkie urządzenia wodne.

Do pogodzenia interesów nieraz bardzo sprzecznych powstających przy wyzyskiwaniu wody na różne cele należy używać fachowca do rozstrzygnięcia spraw a szczególniej sporów.

Zużytkowanie wód regulowanych rzek do melioracyi i na siłę wodną opłaca nieraz znakomicie koszta regulacyi.

Można bez szkody dla przemysłu i żeglugi, a z pożytkiem dla rolnictwa gromadzić 40% wody rocznej rzek.

Zapasowanie to może usunąć całkiem wylewy, a wody zgromadzone mogą być użyte do wytwarzania siły elektrycznej. Część wody zapasowej spuszczana w odpowiedniej porze napowrót do rzek, może utrzymać dłużej najkorzystniejszy stan wód średnich w roku.

Ujęcie wód zaskórnych u nas dla przemysłu i w ogóle do celów, które wymagają regularnego dopływu wody przez rok jest bardzo ważnem tem bardziej, że rzeki nasze są w małe wody ubogie. Do tego służyć mogą drenowania głębokie źródlistych, lub mokrych obszarów, kanały podziemne gromadzące wody wgłębne, studnie, sztolnie, i artyzyjskie studnie. Również można urządzić zbiorniki gromadzące wielkie wody.

Dalszym użytkiem wody jest utworzenie tanich dróg wodnych. Drogi wodne dzielą się na naturalne i sztuczne. Naturalnemi są rzeki użyte do spławu, bądź w stanie dzikim, bądź też mniej lub więcej sztucznie skanalizowane.

Im więcej rzeka jest dla spławu przygotowaną przez kanalizacyę tem dłużej w roku może na niej spław istnieć i tem swobodniej i szybciej odbywać się może. Im więcej jest rzeka nizinna o małym spadzie tem więcej może okrętów odbywać ruch pod górę — im zaś mniej jest skanalizowaną i ma spad silny tem więcej ograniczać się musi ruch tylko z biegiem rzeki, dlatego tem mniej może odbywać ruchu okrętów, a więcej tratew. Im więcej jest woda głęboką i czas dłuższy w rzece tem łatwiejszą jest żegluga okrętami; na płytkich rzekach mogą chodzić tylko tratwy.

Drogi wodne powinny w kraju łączyć wielkie miasta ze sobą, a te z morzem przez odpowiednie połączenie z siecią wodną zagraniczną.

Kanalizacya Wełtawy i Łaby kosztowała na 1 km. 222.000 kor., kanał Dormund-Ren 1,400.000 kor., kanał śródziemny niemiecki 410.000 kor., Odra-Wisła 100,000 kor., Dunaj-Odra 507.600 kor., Dunaj-Wełtawa 691.500 k., Wisła-San 410.000 kor., San-Dniestr 280.000 kor.

Użycie rzek do kanalizacyi wymaga odpowiednich budowli piętrzących wodę w rzekach, które jednak nie zawsze korzystnie oddziaływują na stosunki wodne w dolinie. Ponieważ rzeki dostarczają niejednakowej ilości wody, stany zwierciadła wody są bardzo zmienne, co dla żeglugi jest niekorzystnem, przeto musi być głębokość i wysokość wody regulowaną upustami, jazami stałemi i ruchomemi.

Spław rzekami wymaga pewnego stanu najodpowiedniejszego wody przez jaknajdłuższy czas w roku. Znacznie regularniejszego dopływu wody, chociaż w mniejszej ilości wymagają kanały spławne sztuczne, wodę, z rzek czerpiące.

Aby rzeka zdolną była do żeglugi musi być skanalizowaną, co jest nieraz rzeczą trudną, a zawsze kosztowną. Nasze rzeki wskutek zmienej ilości wody i ponieważ szczególniej mają małe wody płytkie nie nadają się tak do kanalizacyi jak rzeki zaopatrywane we wody z lodowców i wiecznych śniegów. Przyczem wielkie masy wody przy stanach wysokich przeszkadzają spławowi lub nawet przerywają go całkiem. Przy regulacyi rzek dla spławu piętrzy się woda dla uzyskania spokojnej i głębokiej cofki do swobodnego ruchu okrętów. Części rzek, które trudno skanalizować omija się kanałem sztucznym, wychodzącym i wchodzącym do rzeki, a prowadzonym równolegle do niej.

Regulacya rzek przeznaczonych dla spławu musi być prowadzoną odmiennie niż dla melioracyi. Mało jest rzek, któreby bez robót wodnych dały się używać często w roku dla spławu, dlatego też na rzekach niekanalizowanych spław trwa krótko i nigdy niema pewności terminu dogodnego.

Niemieckie rzeki do spławu są bardzo dobre, gdyż pochodzą z Alp i przepływają kraj z południa górzystego na północ przez niziny nadmorskie.

Zawsze jednak obecnie korzystniejsze są kanały sztuczne dla żeglugi, gdyż w nich mogą utrzymać odpowiedni stan wody dłuższy czas w roku i mniej są zależne od stanów atmosfery.

W celu poznania stosunków na rzekach spławnych przytoczę naprzykład kilka słów o Renie. Ren znajduje się w nadzwyczajnych warunkach dla spławu, ma znaczne małe wody zasilane tajaniem wiecznych śniegów i lodów w Alpach — ma regulacyę i ulgę w wielkich wodach, bo przepływa wiele obszernych jezior. Ren wpada do morza, które jest używanem bardzo dla żeglugi światowej. Budowle są przeważnie kamienne a kamieni nie brak w nadbrzeżnych górach. Zregulowanym jest przeważnie zapomocą opasek.

Głębokość spławu na Renie jest 2—3 m. Przerwa w ruchu wskutek zimy wynosi rocznie średnio 22 dni, i gdy wielka woda sięga 5·0 m. wzniesienia.

W r. 1901 było na Renie śrubowców 944 o sile 131.009 HP. i 4.700 załogi, 4057 żaglowców i holowników o ładunku 2,130.000 ton, okrętów żelaznych o ładunku od 160 do 1500 ton, drewnianych zaś było 4322 okrętów z ładunkiem 600.000 ton o pojemności od 150—

1000 ton ładunku. Niemcy posiadają sieć rzek skanalizowanych z południa na północ, które przecięte poprzecznemi kanałami śródziemnemi stanowią znakomitą dla przemysłu i handlu sieć tanich dróg wodnych rozwożących regularnie po całym kraju produkty surowe i przemysłowe. Do ułatwienia ruchu przyczynia się masa miejsc zaopatrzonych w porty. Aby jednak przy ruchu poprzecznym nie było potrzeby przeładowania z ruchu podłużnego rzekami, sztuczne kanały muszą mieć takie wymiany, aby okręty z rzek mogły z pełnymi ładunkami swobodnie zmieniać kierunek i rodzaj drogi wodnej. — Taka sieć skrzyżowanych dróg wodnych przyczynia się również do ulgi spływu wód wielkich rzek, bez szkody nadbrzeżnych okolic, następnie do równomierniejszego rozkładu sił roboczych i zbytu dla przemysłu, a więc do tem lepszego i tańszego handlu jego produktami, co pociąga za sobą jednostajniejsze zaludnienie całego obszaru państwa, bez względu na geograficzne położenie.

W żegludze na rzekach spławnych przeszkodą znaczną w ruchu jest wysoki stan wody, lub za mała ilość wody. Te dwie przeszkody zmniejsza się przez odpowiednie budowle wodne na rzekach skanalizowanych. Nie do pokonania jest jednak przeszkoda ruchu powstająca przez marznięcie wody i to im więcej rzeka jest skanalizowaną czyli im ma spokojniejszą wodę tem częściej zamarza. Woda w silnym ruchu i w zwartem korycie marznie trudniej, dlatego w sztucznych kanałach okres marznięcia jest krótszym.

W Szwecyi jest ruch wstrzymanym na kanałach 140—170 dni w roku, na Mazurach 130—150, na Odrze i Łabie 40—100 dni. Często koszta kanalizacyi rzeki i niekorzyści z tego wynikające dla rolnictwa przemawiają za budową sztucznego kanału do żeglugi. Jeżeli jeszcze można przez budowę kanału uzyskać drugi użytek wody np. do nawadniania lub uzyskania sił wodnych, to sztuczne kanały są korzystniejsze. Rzeki nizinne są łatwiejsze do kanalizacyi niż w górnych biegach. Budowa kanałów sztucznych ma tę dogodność przed kanalizacyą rzek, że da się częściami i na sucho zupełnie wykończyć i połączyć roboty na wielu miejscach równocześnie prowadzonych. Ten system wykonania powinien wprowadzić rząd u nas w kraju przy budowie kanałów.

Kanały opłacają się stanowczo wszędzie tam, gdzie się opłacają koleje — lub gdzie jest wiele surowych produktów do zbycia, których nie opłaci się przewozić kolejami.

Spad w kanałach jest o tyle pożądanym, o ile można wywołać słaby ruch wody, któryby już nie pozwalał na silne rozrastanie się rośliny *Elodea Canadensis*, której tępienie jest kosztownem szczególniej w portach.

Kanały wywołują ruch handlowy i przemysłowy i ekonomiści wykazali, że koszta sztucznych kanałów przez wywołanie ruchu w handlu i przemyśle wypłacają się już w 10 latach. Podniesienie przemysłu i handlu daje największe dochody na potrzeby państwowe. Do rozwoju handlu i przemysłu przyczynia się ogromnie łatwość transportu produktów ziemi i przemysłu. Znanym jest rozwój miast położonych nad morzem; kanały śródziemnej żeglugi łączą dalsze miasta i również przyczyniają się do ich rozwoju.

Kanały przyczyniają się do decentralizacyi ruchu przemysłowego i handlowego, a więc do tańszej produkcyi i tworzą na swych brzegach nowe miejsca łatwego zbytu produktów rolniczych.

W Niemczech okazało się, że produktów dawniej przewożonych kolejami dla rolnictwa prócz przewozu węgla przewożą kanały 43% towarów.

Rolnicy boją się w żegludze konkurencyi zagranicznego rolnictwa — przeciw tejże jedyną bronią są cła ochronne.

Ciąg dalszy nastąpi.

SOCYALIZM I ROLNICTWO.

(Dokończenie.)

III.

Teorya i praktyka.

Głosy socyalistów o posiadłości wieśniaczej.

Mieliśmy wprawdzie sposobność wykazać w dwóch rozdziałach, co socyaliści myślą o chłopie i jego własności. Pragniemy jednak przytoczyć jeszcze kilka przykładów.

Na kongresie socyalistycznym w Dreznie 1895 r., poseł do parlamentu i przywódca socyalnej demokracyi niemieckiej Bebel, powiedział: „Nie mamy żadnego powodu do występowania za utrzymaniem stanu włościańskiego, gdyż w ten sposób umocnilibyśmy jeszcze ich w posiadaniu ich własności, działalibyśmy zatem wprost przeciwnie jak dotąd“. Dalej zaś mówi: „Chcemy wprawdzie pozyskać także małych właścicieli, ale tylko wtedy, gdy ich przekonamy, że jako klasa posiadająca, nie mają żadnej przyszłości, bo przyszłość zamieni ich w proletaryuszy“.

Dr. Ellenbogen na socyalno-demokratycznym kongresie w Wiedniu 5 listopada w r. 1895, wyraził między innemi to przekonanie: „Socyalna demokracya nie uważa za swe zadanie ochrony własności chłopskiej, przeciwnie, w interesie jej leży przyspieszyć upadek takowej.“

Przy sposobności debaty cłowej, na socyalno-demokratycznym kongresie w Wiedniu (w listopadzie 1901), powiedział Karol Kautsky:

„Proletaryat będzie zmuszony sam prowadzić walkę przeciw agraryuszom, a poprowadzi ją z tem większą bezwzględnością w imię rozwoju przemysłu, oświaty i dobrobytu, przeciw nędzy i lichwie zbożowej.“

W maju r. 1890 pisała *Sächsische Arbeiterzeitung:* „Wypowiadamy wojnę nietylko wielkim dworom wiejskim, lecz także najmniejszym chatom włościańskim“. Na kongresie socyalnej demokracyi w Wrocławiu, d. 9 października 1895, powiedział Kautsky: „Nie jesteśmy w stanie zjednać włościan, jak długo są w pełnem posiadaniu swojej własności i czują się rzeczywiście włościanami... Utrzymanie drobnego gospodarstwa w rolnictwie, jest najlepszym środkiem zdegenerowania ludności, to też nie mamy najmniejszej przyczyny walczyć w obronie tych nędznych egzystencyi“.

Na tymże samym kongresie mówił Dr. Luks: „Gdybyśmy chcieli występować w obronie włościaństwa, to w dzisiejszych stosunkach równałoby się to połowowi włościan“. Przy tej samej sposobności oświadczył Fischer: „Socyalna demokracya może pozyskać włościan dopiero wtedy, gdy będzie on pozbawiony własności, zbankrutowawszy dzięki żydom..,

Zbyteczną zdaje się rzeczą, do tych głosów z obozu socyalno-demokratycznego, przydawać dalsze, odnoszące się do włościan i ich gospodarstw, chociaż materyał jest bardzo obfitym. Tymi cytatami chcieliśmy tylko udowodnić, że przywódcy socyalizmu trwają stale przy nauce Marxa, według której włościańska własność rolna, skazaną jest nieodwołalnie na zagładę, a w interesie społeczeństwa byłoby, aby ta ruina jak najrychlej do skutku przyszła. Socyalizm miał wraz z Fryd. Engelsem najzupełniejszą pewność, że produkcya kapitalistyczna tak samo przejdzie do porządku dziennego nad zastarzałem małem gospodarstwem, jak pociąg kolejowy nad taczkami.

Zdaniem Kautsky'ego, małe gospodarstwo włościańskie. ekonomicznie już należy do przeszłości, egzystuje jeszcze tylko dzięki „nadmiarowi pracy i konkurencyi głodowej“.

Tak mówi teorya. Zobaczymy zaraz, jak się dzieje w praktyce.

Fiasko teoryi Marxa.

Gdybyśmy patrzyli na własność włościańską przez racyonalistyczne okulary, musielibyśmy mniemać, że specyalnie w Austryi wielka własność dawno już uzyskała hegemonię i zgniotła małą posiadłość. Proces kapitalistycznej produkcyi (mówiąc językiem socyalistów), byłby musiał w naszem rolnictwie, już tak dalece od lat zawładnąć gospodarstwem chłopa, że już nie mogłoby być mowy o jakiejś roli małego gospodarstwa w ramach naszego gospodarstwa społecznego. Najpierw w r. 1900 na austryackiej rolniczej wystawie w Paryżu, a następnie w pierwszej części LVI. tomu austryackiej statystyki, pojawiło się wcale wyczerpujące przedstawienie stosunków wielkiej i małej własności w Austryi pióra Artura v. Hohenbrucka. Niektórzy wcieleni Marksiści nie małoby się zdumieli, widząc skonstatowane następujące fakta:

Z całego obszaru Austryi, okrągło 30 milionów hektarów, z czego 9·8 hektarów wykazanych jest jako las, należy 21·3 mil. hekt., a więc 71% do małej własności, która samego obszaru leśnego posiada 4·7 mil. hekt.

Reszta, t. j. 8·7 mil. hekt. czyli 29% odpada na posiadłości przewyższające obszarem 200 h. opłacające podatku powyżej 200 k., czyli na tak zw. wielką własność. Lasy tejże zajmują 5·1 mil. hekt. Mieści się w tem także własność fideikomisowa, która wedle dat z r. 1898 wynosiła ogółem 1·2 mil. hekt., czyli 4% całej powierzchni z przestrzenią lasów 0·79 mil. hekt.

Jakkolwiek z powyższego zestawienia nie da się powiedzieć, czy mała włościańska posiadłość przybiera, czyli się zwęża, to jednak tyle staje się pewnem, że najbardziej rozprzestrzenioną, a więc najsilniejszą formą posiadania w rolnictwie austryackiem, jest własność włościańska.

Jeszcze wyraźniej występuje fiasko nauki marksowskiej w Niemczech. Tam w dniu 14 czerwca 1895, miał miejsce spis według powołania, zawodu i zajęć — a rezultaty tego spisu wykazały wprost przeciwienstwo tego, co przepowiadali Markiści w sprawie rozwijania się stosunków rolniczych. Tam w porównaniu z rokiem 1882, skurczyła się własność obejmująca mniej, niż 2 h. i przewyższająca 50 h. Natomiast wzrosła własność obejmująca 5 do 50 h. i przewyższająca 1000 h. A więc właśnie posiadłości włościańskie zwiększają się i to takie, które nadają się przez swój obszar do zapewnienia bytu rodzinie włościańskiej.

Ten rozwój wypadków był powodem, że socyalizm musiał niejako pożegnać się z Marksem i widzimy ciekawe a zabawne zjawisko, jak socyaliści, którzy przez szereg lat spodziewali się upadku drobnego rolnika, teraz zaczynają się do niego garnąć.

Rewizyonistami wśród socyalnej demokracyi są ci właśnie, którzy od Marksowskich teoryi o tyle się oddalili, o ile one naukowo i praktycznie nie dawały się już uzasadnić. Ci nie wierzą już w to, jakoby małe gospodarstwo włościańskie było „najnieracyonalniejszem i w podstawach spróchniałem". Przeciwnie: Zgodzili się z czasem na coś wprost przeciwnego, a mianowicie na to, że ze stanowiska intenzywnej uprawy roli należy się małej własności pierwszeństwo przed wielką.

Socyalistyczny pisarz, dr. Edward Dawid, w swem najnowszem dziele „Socyalizm a rolnictwo", porusza kwestye agrarne i przychodzi do następującego wniosku: „Widzimy więc, jak błędną była nauka, jakoby chłop tamował postęp w rolnictwie... przeciwnie! W interesie osiągnięcia najwyższej rolniczej produktywności, w interesie nadania jak największej wartości krajowej produkcyi, w interesie trwałego utrzymania wzrostu urodzajności, należy dążyć do jak największego wzmocnienia i rozszerzenia małego gospodarstwa (str. 698)... To też nie wahamy postawić jako cel i postulat: przemianę wielkich gospodarstw w małe (str. 699).

Sądzimy, że gruntowniej i w bardziej rażący sposób mało które społeczne zjawisko w błąd się dało uwikłać, jak właśnie socyalizm. Swoją drogą, że my bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy ten omówiony zwrot w socyalistycznych zapatrywaniach, chcieli uważać za wynik nagle wzbudzonej życzliwości dla kwestyi agrarnych. Dawid i kilku innych rewizyonistów nie stanowią całego obozu, a zresztą i ci nawet uważają chłopa tylko za pomost, po którym łatwiej zdążą do wymarzonego państwa przyszłości o socyalistyczym ustroju.

Rzut oka na państwo przyszłości.

System równego podziału środków produkcyi w stosunku odpowiednim do własności, może mieć pewien urok dla ludzi płytko myślących. Inaczej jednak będzie, gdy z kolei zastanowimy się nad kwestyą, czy takie socyalistyczne państwo, w którem system ten miałby wejść w życie, mogłoby się w praktyce utrzymać i czy specyalnie chłop mógłby w niem tyle posiadać, ile obecnie posiada. Bo, że nawet w takiem państwie, chłopi musieliby istnieć, co do tego zgodzą się ostatecznie nawet najradykalniejsi przewódcy socyalnej demokracyi. Na tę kwestyę, szczególnie o ile chodzi o część drugą takowej, szwajcarski socyalny demokrata Konrad Schmied, taką daje odpowiedź w „Etycznej Kulturze": — „Społeczeństwo z socyalistyczną produkcyą i podziałem, już dlatego, że powstało z kapitalistycznego społeczeństwa, przez pewien ograniczony czas nie będzie się mogło oprzeć władzy, wpływowi i naciskowi swych organów".

Naszem zdaniem jednak, czas trwania tych „wpływów i nacisków" stałby się prawdopodobnie nieograniczonym, a władza absolutną. Tak nawet mówi Kautsky w swojej „Kwestyi agrarnej". — „Możliwość swobodnego działania jednostki w ważnej kwestyi życia społecznego, zostałaby przez socyalizm znacznie ścieśnioną". Musimy jeszcze dodać, że chłop w tem państwie przyszłości, urządzonem podług socyalistycznej recepty, nie będzie już właścicielem swej ziemi, ale tylko jej zarządcą, ponieważ własność prywatna zmieni się w własność społeczeństwa. A zatem chłop przestaje być panem na swem obejściu, a staje się parobkiem w deptaku państwa przyszłości — nie wolno mu już gospodarować jak uzna za dobre, ale musi ulegać władzy i przymusowi — taki to los obmyślili mu socyaliści.

Co się tyczy zmiany, w życiu domowem, która grozi, dotychczas niezależnemu włościaninowi, to już napewne można powiedzieć, że nie byłaby to zmiana na lepsze. — Herman Köhler, w swej książce pod tytułem: „Niemożliwość socyalistycznego ustroju w rolnictwie" tak mówi: „Trudno będzie chłopu przyzwyczaić się do tego, że czas do niego nie należy. Dawniej zaprzęgał kiedy mu się podobało i jechał w pole, gdzie sobie robotę oznaczył. Teraz już tak nie będzie — musi się znajdować w oznaczonej godzinie na tem miejscu, na które zawezwał go centralny zarząd za pośrednictwem urzędu gminnego. Musi pamiętać, że przestał być wolnym człowiekiem".

Czeladzi nie będzie wcale, a nawet matka niema prawa rządzić dziećmi, ani ojciec władzy swej nad niemi używać, ponieważ podług socyalistycznego programu, społeczeństwo wychowywać będzie dzieci w wielkich zakładach. Najwybitniejsze cnoty obyczajowe jak wstrzemięźliwość, ofiarność, wytrwałość, pilność i ten zdrowy egoizm, który glebę, i jej uprawę właścicielowi powierza, w jednej chwili mają rozpaść się w okruchy, gdyż interes jednostki, utonąć ma w falach państwa przyszłości. W jednej cnocie tylko ma się ćwiczyć taki włościanin, wyrosły na podkładzie socyalistycznym, tj. w posłuszeństwie. Ale i w tem nie pójdzie gładko. Musimy bowiem pomyśleć, jak ciężką w stosunku do innych zajęć, jest praca rolnika. Wiadomo nam wszystkim, że chłopi posiadający winnice, zmuszeni są nieraz, z powodu stromego położenia takowych, ziemię i nawóz na plecach nosić — wieśniacy zamieszkali w górzystych okolicach, corocznie prawie wywozić muszą ziemię, która wraz z wodą spłynęła w dolinę napowrót na góry, gdyż inaczej pozostałyby tylko nagie kamienie, na których nicby się

nie urodziło — inne prace gospodarskie także niemałe przedstawiają przykrości i trudy: radzibyśmy też poznać takiego „towarzysza", któryby podjął się tych robót, nie zachęcony urokiem posiadania, lub innemi ważnymi względami. Nawet przypuszczenie czegoś podobnego wprost odrzuciłby, mogąc słusznie zapytać, dlaczego w państwie gdzie praca jest równomiernie rozłożoną, ma on właśnie nawóz i ziemię nosić. Tak więc centralistyczny zarząd przyszłego socyalistycznego państwa, musiałby chwytać się środków gwałtownych, aby zmusić towarzyszy do wykonywania przynajmniej niektórych przykrzejszych zajęć rolniczych, wymagających wiele trudu i pilności, albo też musiałby lud głodzić się tak długo, aż jakiś Lujo Brentano znajdzie zapowiedziany przez siebie produkt chemiczny, który ma zastąpić naturalne pożywienie.

Uwagi końcowe.

Po tem co się rzekło można bezpiecznie pozostawić otwartą kwestyę czy korzystnem jest zrewolucyonizować społeczeństwo i cały porządek państwowy odwrócić. To jedno jest pewnem, że włościanin najmniej miałby w tem interesu.

Jakkolwiek jednak wykazaliśmy, że włościańskie gospodarstwa nie poszły wcale w kierunku zapowiedzianym i uprawnionym przez Marksistów — to jednak w jednem należy przyznać słuszność socyalizmowi, a mianowicie w tem, że średnia własność zdołała się utrzymać rzeczywiście jedynie dzięki „nadmiarowi pracy" i „konkurencyi głodowej"; fakt ten jednak staje się jednym z ważnych powodów dla których jest obowiązkiem naszym (tj. agraryuszy) i miarodajnych czynników państwowych zapomocą odpowiednich zarządzeń tę średnią własność ochraniać i podtrzymywać, umocnić jej byt, aby była w stanie spełnić to zadanie, które jej tak słusznie wskazał Bismark w walce z socyalizmem. I jest obowiązkiem całego społeczeństwa pracować wspólnie nad utrzymaniem tej średniej własności, bo od jej istnienia zależy istnienie lub upadek dzisiejszych społeczeństw. I z tego to powodu mają agraryusze prawo żądać, aby ich żądania i życzenia uważano nietylko jako ogólno-gospodarcze lecz nawet jako będące niezwykłej wagi dla społecznego i państwowego porządku. *L. K...n*

Drobne wiadomości.

Pokrzywa, jako pasza dla bydła. Jeden z doświadczonych gospodarzy niemieckich tak niedawno pisał w tej sprawie: „Posiadłość moja leży pod lasem, a położenie to dostarcza mi znacznych ilości pokrzywy, i gdybym jej nie miał, ty zdaje mi się, żebym ją zasiewał. Od kilku lat daję pokrzywę bydłu, a szczególnie świniom, przyczem mogłem skonstatować, że karma ta równa się najlepszej paszy i daje mi dochód taki, jakiego nie osiągnąłbym z żadnej innej karmy".

O prawdziwości tego zdania nie ma co wątpić, ponieważ wyniki licznych badań przemawiają nader korzystnie o tym środku pokarmowym. Wprawdzie pokrzywa, jako roślina, bywa pogardzana i tępiona jako dokuczliwy chwast, to przecież ubodzy ludzie umieją ją wyzyskać w rozmaity sposób dla swego skąpego inwentarza.

Zestawienie umieszczone wykazuje wartość siana pokrzywowego w porównaniu z innem sianem.

I tak, 100 części siana zawiera:

	Białka.	Tłuszczu.	Węglowodanów.
Siano pokrzywowe	18·3	7·7	48·6
Średnie siano łąkowe	9·7	2·5	67·7
Dobre „ „	11·7	3·1	64·3
Siano koniczowe	14·6	3·3	59·4
„ z lucerny	14·4	2·5	60·9
„ z koniczu białego	14·5	3·5	59·5

Zestawienie to wykazuje dowodnie, że pod względem zawartości materyałów pożywnych, pokrzywa przewyższa znacznie wszystkie inne rodzaje siana. Zawiera ona prawie dwa razy tyle białka i trzy razy tyle tłuszczu, co siano zwykłe. Co do siana z roślin strączkowych, które posiadają najwyższą zawartość pokarmową, to przewyższa je siano pokrzywowe więcej o jedną czwartą pod względem zawartości białka, a więcej niż o połowę pod względem zawartości tłuszczu. *(R. „Głos Rolniczy".)*

Jak postępować z indykami aby się wcześnie niosły. Późna i mała niosność indyczek i w ogóle drobiu może być spowodowana tak licznemi przyczynami, iż na zapytanie zawarte w kilku słowach trzeba by odpowiadać całym artykułem.

Jedną z najwyklejszych przyczyn, powodujących liche wyniki, jest zwyrodnienie sztamu, który służy nam za podstawę hodowli. To zwyrodnienie powodowane jest brakiem odświeżania krwi, t. j. przez hodowlę w obrębie osobników u siebie wychodowanych. Mężowie nasi, prowadzący hodowlę koni, bydła i owiec, dawno już zerwali z przychodowaniem sobie ogierka, byczka lub tryka dla własnych potrzeb, a przynajmniej używają ich bardzo oględnie i tylko z księgą rodowodową w ręku, aby nie dopuścić do bliskiej krzyżówki.

W hodowli drobiu rzadko to spotykamy; od dziesiątków lat odhodowuje się własnego indora, własne koguty lub kaczory, spokrewnione z odpowiedniemi samiczkami dziesięciokrotnie, i pragniemy żeby niosność była zawsze dobra i normalna. To trudno! praw przyrody łamać niepodobna, gdyż raz nieuszanowane — mszczą się na gwałcicielu, w danym razie na jego kieszeni.

Innym powodem byłoby może nie dość silne pożywienie. Indyczki w porze niosności wydając ze siebie tyle materyi azotowej, jaką znajdujemy w białku i żółtku, tyle innych pierwiastków jak: fosfor. wapń i t. p. wymagają prócz paszy, wystarczającej dla ich życia, także i nadwyżkę służącą właśnie na tworzenie materyi zawartych w jajach. Bezwątpienia ilość jaj, jakie każda indyczka lub kura znieść może, jest z góry zapewniona i ustalona i tej nic powiększyć nie może, natomiast jakże łatwo zmniejszyć tę ilość przez niestosowne żywienie drobiu w czasie niosności? W danym razie szczególniej polecania godne są pokarmy silnie azotowe. a zatem ziarno i odpadki mięsne lub robaki. Bardzo skuteczne jest również dodawanie mączki mięsnej Fattingera t. zw. „Crissel", zawierającej jeszcze więcej mięsnych części, niż w zwykłej paszy Fattingera dla piskląt. Dodatek mączki kostnej, z kości w domu zbieranych i mielonych na odpowiednich młynkach, działa również znakomicie, gdyż uzupełnia brak wapna, jak fosforu i azotu. Pierwsze dwa pierwiastki można udzielić drobiowi również w formie mączki kostnej odklejonej, znajdującej się w handlu.

Innym powodem złej niosności indyczek może być ich wiek nieodpowiedni lub wiek indyka, co może również źle wpłynąć na zapłodnienie jaj.

Wreszcie (i to powodem bardzo ważnym) może być w danym razie nieodpowiednia, zimna wiosna, jaką była np. ostatnia, która nie pobudzając w drobiu dość wcześnie i dość intensywnie instyktu rozrodczego, staje się przyczyną, iż jaja znoszone są następnie czyste, tj. niezapłodnione. W danym razie nic poradzić nie możemy, gdyż używania wszelkich sztucznych środków pobudzania instynktu uważam za niewłaściwe a nawet szkodliwe, dlatego starać się tylko powinniśmy, abyśmy zadośćuczynili wszystkim pierwszym wymogom. Gdy to uczynimy — pozostawmy resztę naturze, a ułatwiajmy tylko tworzenie nowych dzieł przez dobieranie dobrych stadeł, a szczególnie przez usuwanie różnych czupurnych intruzów. czyniących tylko swą niewczesną kokieteryą zbyteczne zamieszanie.

Irena Ryx. — (Dobra Gospodyni).

Liście orzecha włoskiego. W porze gorącej muchy i bąki tak dokuczają koniom, że te spokojnie ustać nie mogą, a co dla wsiadających bywa niebezpiecznem. Wypróbowanym środkiem, odstraszającym owe owady, jest odwar z liści orzecha włoskiego. Na jednego konia trzeba wziąć spore dwie garście liści świeżych i ugotować je w trzechgarncowym kociołku tak, by się jeden garniec wody wygotował. Pozostałe 2 garnce przelać do kubła, przecedzić przez przetak, i takim ochłodzonym odwarem zmyć całego konia na chwilę przed wkładaniem nań siodła lub uprzęży. *(R. „Głos Rolniczy".)*

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 110. Jaka firma wyrabia najlżej pracujące 1) ręczne młocarnie? 2) ręczne sieczkarnie? a 3) która wyrabia najpraktyczniejsze i najtańsze młynki do czyszczenia zboża (wiatraki i z sitami) *A. S.*

Pyt. 111. Wskutek posuchy wyginęła prawie zupełnie koniczyna na rok przyszły tej wiosny posiana; czy byłoby wskazanem zasiać powtórnie w tem miejscu w sierpniu koniczynę obecnie na nasienie zebraną? i czy można spodziewać się plonu dobrego w przyszłym roku z tego siewu jesiennego? *A. N.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Znowu doszły nas pisemne skargi na nieprawdziwość podawanych cen. Niniejszem stanowczo oświadczamy, że w dzisiejszych stosunkach nic na to nie poradzimy. Aby mieć własnych sprawozdawców z wielkich centr handlowych, musielibyśmy dysponować bardzo znacznym funduszem na ten cel. Z prowincyi podajemy ceny takie, jakie nam przesełają korespondenci poleceni przez rady oddziałowe. Ceny lwowskie i krakowskie notujemy wedle sprawozdań biura targowego, Izb handlowych i Banku rolniczego. Posiłkujemy się sprawozdaniami z rynków zbożowych wytrawnego pióra; ostrzegamy często, że w powietrzu czuć haussę, że należy być ostrożnym; więcej nie jesteśmy w stanie zrobić, i nie przyrzekamy — aż gdy w przyszłości Rada Ogólna uchwali specyalny fundusz dla wiadomości handlowych.

Z targów zbożowych.

Lwów, dnia 10. sierpnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica 9·60—9·80, Żyto 6·70—6·90, Owies obroczny 6·75—7·00, Jęczmień pastewny 0·00—0·00, Jęczmień browarniany 6·30—6·75, Rzepak 8·75—9·25, Groch pastewny 7·00—7·50, Groch do gotowania 7·50—9·00, Wyka 6·00—6·50, Bobik 6·25—6·50, Hreczka 8·75—9·50, Kukurudza 6·50—7·00, **Chmiel za 56 kilo 180·— do 190·—** Koniczyna czerwona 65·00—70·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 45.00—55·00, Spirytus loco za 50 litrów nowy 41·00—41·50, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·25—13·50.

Sanok, dnia 5. sierpnia 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 20·00—21·00, Żyto 14·50—15·00, Jęczmień browarniany 14·50—15·00, Jęczmień pastewny 12·00—12·50, Owies dworski 14·50—15·00 Owies obroczny 12·00—12·50, Groch 22·00—22·50, Bób 14·50—15·00, Wyka 13·00—13·50, Kukurudza 14·00—14·60, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 120·00—120·00, Konicz biały 110·00—110·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140·00—142·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 138·00—138·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 1·60, Masło solone 1·40, Jaja za 1 kopę 2·24, Mleko za 1 litr 00·18, Ser za 1 klgr. 00·38.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 5·60, Siano za 100 klgr. 9·00.

Sprawozdanie targowe

Biura Towarz. Gospodarskiego w Tarnopolu

z dnia 5. sierpnia 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 9·25—9·50, Żyto 7·00—7·20, Jęczmień browarniany 6·10—6·30, Owies 6·20—6·50, Koniczyna czerwona 60·00—70·00, Koniczyna biała 60·00—65·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 22·00—23·00, na zimowe miesiące 20·50—21·00, ekskontyngentowany 13·75—14·00.

Usposobienie: Wskutek zakazu wywozu kukurudzy z Rumunii od 1. sierpnia b. r. ceny zboża znacznej doznały zwyżki.

Targ peszteński normuje ceny, gdyż tam kontentuje się handel nie tylko produktów węgierskich ale i ościennych państw.

impuls do zwyżki dał Peszt i zwyżka ta, mimo sceptycznych poglądów naszych młynów, dotąd się utjzymuje, a wstrzymanie się niektórych młynów od zakupna (młyn tarnopolski do dziś nie kupuje) ujemnie na ceny zboża nie wpłynęło.

Węgierskie sprawozdanie o nieurodzaju kartofli wpłynęło również podniecająco na cenę spirytusu.

Kraków, dnia 9. sierpnia. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 10·50 do 10·75 K. Pszenica czerwona i żółta od 10·60 do 10·80. Żyto krajowe od 8·20 do 8·35 Żyto węgierskie od 00·00 do 00·00. Jęczmień na krupy od 6·90 do 7·40. Owies z opłatą akcyzową od 7·15 do 7·40. Groch od 09·00 do 13·—. Tatarka od 08·50 do 09·25 Proso od 6·00 do 06·50. Fasola od 09·50 do 13·—. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 3·80 do 4·30. Słoma od 2·40 do 2·90. Koniczyna od 4·60 do 5·00. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·—. Kukurydza za 100 klg. od 08·00 do 08·60. Wyka od 06·50 do 07·25. Siano nowe od 00·00—00·00.

Wiedeń, 10. siepnia. Pszenica 11·50 do 11·75, Żyto 8·40 do 8·65, Kukurudza 0·00 do 0·00, Owies 7·70 do 7·90, Spirytus 00·00—00·00.

Budapeszt, d. 10. sierpnia 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na październik 10.59—10·60. Żyto na październik 8·30 do 8·31. Owies na październik 7·32 do 7·33. Kukurydza na lip. 0·00 do 0·00, na sierp. 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25. Usposobienie słabe.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 8. sierpnia 1904. — Płacono za 50 Kgr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 60—65 marek, biała I. 50—55, szwedzka 45—50, chmielowa żółta 17—20, Inkarnatka rychła 21—25, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 7—8, Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—50, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 18—24, Tymoteusz 20—25, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 15—20, Rzepak letni 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 10—12, Łubin żółty 5—50, Łubin niebieski —5·00, Łubin biały —·— Mieszanki traw na trawniki 36—42, Mieszanki traw na łąki mokre 34—38, Mieszanki traw na łąki suche 30—35, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 38—00, Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. otarta 58—00, Marchew jadalna otarta prawdziwa nantejska — —·120.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od d. 4 sierpnia do 11 sierpnia 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 10 hal.; śmietanka słodka od 66 do 66 hal.; śmietana kwaśna 65 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·40; masło świeże K. 2·20; masło kuchenne K. 2·00; ser osełkowy K. —·56; ser dzierzkowy K. —·50; bryndza K. 1·14.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·70; słonina świeża K. 1·50; słonina wędzona K. 1·70.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·40; raki żywe za kopę K. 2·70.

D. Jaja za parę 10 hal.; jaja za kopę K. 2·50.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·04; baranina K. 1·20; wieprzowina K. 1·28.

F. Indyki za parę K. 00·00; gęsi K. 6·40; kury tuczone K. 2·40; kapłony K. —·—; kurczęta K. 1·80; kaczki K. 4·—.

G. Groch niełuszczony za 1 *klg* hal. 21, łuszczony 34 hal.; fasola 20 hal.; mak 56 hal.

H. Kalafiory za 1 kg. 90 hal., kapusta za 1 *klg* 14 hal. kartofle młode za 100 *klg* 8·00 kor.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów 10. sierpnia 1904. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 103 sztuk, płacono za sztukę od 150—245 kor., — krów 112 sztuk, płacono za sztukę od 112—162 kor., — jałownika 54 sztuk, płacono za sztukę 48—217 kor., buhajów 12 sztuk, płacono 56—58 kor. za 100 kg. żywej wagi, — cielęta płacono 60—70 kor., — świnie płacono po 88 kor. — Koni przyprowadzono 450 sztuk.

Kraków, dnia 9. sierpnia 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 189 sztuk, Jałownika 53 sztuk, Cieląt 327 sztuk, Owiec i kóz 29 sztuk, nierogacizny 190 sztuk, Razem 788 sztuk. Woły płacono po 56—60 kor., krowy 53—56 kor., buhaje po 00—00 kor., cielęta po 47—64 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—46 kor., nierogaciznę tuczną po 118—126 kor., nierogaciznę chudą po 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 761 sztuk, na eksport bydła rogatego 27 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń dnia 10. sierpnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5708 sztuk. W tem było z Galicyi 614 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Targ był mdły, niesprzedanych zostało 145 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 61 sztuk po 56 do 64 koron, 81 sztuk po 66 do 71 koron, 125 sztuk po 72 do 80 koron, 16 sztuk po 81 do 82 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 58 do 72 koron, krowy podtuczone po 52 do 64 koron, bydło chude po 36 do 57 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.852 sztuk świń, między temi 4.763 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 100 do 102 hal., za galicyjskie młode świnie 78 do 100 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

ADAM OŻAROWSKI w STRZAŁKACH

poczta i stacya kolei BOBRKA

257 3—3

poleca do siewu jesiennego:

wypróbowane, dorodne i pewne nasiona ZBÓŻ OZIMYCH, tak własnego chowu, jakoteż reprodukcye najznakomitszych hodowców zagranicznych.

ŻYTO „NORDDEUTSCHER CHAMPAGNIEUR“, chowu Jägera z Pomorza, nadzwyczaj wytrzymała na najsroższe zimy wczesna odmiana, bardzo plennh, słoma średnio wysoka, odporna na wyleganie, ziarno piękne o cienkiej łuscc, na grunta podgórskie o surowym klimacie znakomite.

ŻYTO „PETKUS“, odmiana długokłosa Nr. 8, trzeci zbiór po oryginalnym, najplenniejsza i najpewniejsza odmiana ze wszystkich, jakie istnieją w środkowej Europie.

ŻYTO „GRUNWALD“, chowu własnego, o olbrzymiej słomie i bardzo długich kłosach, ziarno prześliczne, grube, na grunta żyzne, przepuszczalne, znakomita odmiana, pochodzi ze skrzyżowania pyłku żyta „Petkus“ Nr. 7, na życie „Wysoko-litewskiem“.

PSZENICA „GHIRKA-BASTARDKA“, chowu własnego, ogólnie znana i ceniona odmiana, w zeszłorocznych uprawach doświadczalnych Zarządu Kółek Rolniczych przewyższyła wszystkie uprawiane odmiany, a między niemi i „Ostkę Galicyjską“, na grunta mokre i nieprzepuszczalne jedyna pewna odmiana, nie wylega i na rdzę prawie zupełnie nie wrażliwa.

PSZENICA „TRYUMF PODOLA“, pochodzi z Niemercza, z Podola rosyjskiego, znakomita ostka na przepuszczalne gleby.

PSZENICA „PARASZKA“, uszlachetniona chłopska ostka, o pięknem dorodnem ziarnie, na najgorszych glebach znakomite plony wydaje, na bujnych nie wylega, na rdzę nie wrażliwa.

PSZENICA „DAŃKOWSKA“, pochodzi z Niemiercza, prześliczna biała gołka, na grunta żyzne znakomita odmiana, nie wylega i nie cierpi prawie zupełnie od rdzy.

PSZENICA „JAGIENKA“, prześliczna gołka o ogromnej słomie i kłosach, ziarno jasno-bursztynowe, udaje się bardzo dobrze nawet i na ciężkich zimnych glinach.

PSZENICA „MOOLD'S REED PROFILIC“, czerwona gołka, pochodzi z Kanady, o bardzo silnej słomie i ogromnem dorodnem ziarnie, na gruntach żyźnych w kulturze wydaje olbrzymie plony ziarna pięknego i ciężkiego, i dużo silnej słomy.

OWIES „RYCHLIK NIEMIERCZAŃSKI“, już zebrany i wymłócony, wydał 1.360 kilogramów ziarna z morga, z czego połowa już zamówiona.

Ceny po 4 korony nad notowania lwowskie w dniu zamówienia. — Używane worki po 50 halerzy za sztukę. — Odstawa do Bobrka gratis.

Zamówienia przyjmuje się tylko do 20 sierpnia: późniejsze zamówienia nie mogą być w żaden sposób uwzględnione. Wysyłka według kolei zamówień.

☛ Zwracam uwagę panów P. T. Rolników, że wszystkie szlachetne odmiany pszenicy zarażają się łatwo tam, gdzie śnieć jest w gruncie, dlatego, choć nigdy jeszcze śnieci nie miałem, dołączam do każdego zamówienia bajcę przeciw śnieci, którą liczę po koszcie własnym, po 25 halerzy na korzec pszenicy.

Mączka fosfatowa Thomasa

MARKA OCHRONNA — **Znak „liść koniczu“** — MARKA OCHRONNA

z czeskich hut Thomasa

której skuteczność przez 25-letnie użycie świetnie udowodnioną została — sprzedaje po cenie fabrycznej:

Biuro sprzedaży hut czeskich Thomasa

WE WIEDNIU.

Broszurki, pouczające wyjaśnienia i cenniki udziela bezpłatnie i franko

JÓZEF KARRACH

we Lwowie, ulica Jagiellońska 22.

☛ ***Baczność przed mączkami małowartościowemi i fałszowanemi!*** ☚ 244, 4—6

JĘCZMIEŃ ZIMOWY 237 4—

zupełnie zaaklimatyzowany, wysokoplenny, ziarno piękne, pełne; zasiew około 20 sierpnia, zbiór około 25 czerwca; po cenie 19 koron za *q*, bez worka, loco Przeworsk, sprzedaje do siewu:

Zarząd dóbr MIKULICE, p. Kańczuga.

Przyjmuje się również zamówienia na „ŻYTO POLSKIE“ i „PETKUS“ i pszenicę „OSTKĘ“.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“ w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu:

„ULTONIA“ . . . dnia 3. września
„SLAVONIA“ . . . dnia 17. września
„PANNONIA“ . . . dnia 1. października
„ULTONIA“ . . . dnia 15. października

ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE 209. 8—26

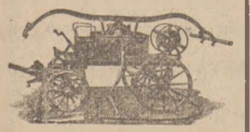
~ LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6. ~

W HULCZU

o. p. i telegraf w miejscu — stacya kolei BEŁZ

są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i pół-krwi rasy Simmenthalskiej po 40 i 60 ct. za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi, rasy Yorkshier, po 70 ct. za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 100 zł.; **siewnik** 17-rzędowy, również fabryki Claytona, za 60 zł.; **maszyna do robienia mat**, 2-szwowa, nowa, z fabryki Bölte, za 125 zł. i **parnik dla bydła**, używany, o pojemności 4 korcy kartofli, bez gniotownika, w dobrym stanie, za 100 zł. 236 3—10

Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.



Sikawki ogniowe, wagi na bydło i do spirytusu, cyrkularki, kosiarki gazonowe, pompy studzienne i do gorzelń, windy, wszelkie **narzędzia kowalskie**, pasy, płachty nieprzemakalne, miechy, bormaszyny, maszyny do szycia domowego, kasy ognioтrwałe, polecają 5—?
234

J. NEUBERGER i Ska

Lwów, ul. Gródecka l. 53.

CENNIKI DARMO

Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka, ma na sprzedaż buhajki rasy oldenburskiej, w różnym wieku. 52. 26—26

9—12

POMPY

wszelkich rodzai, dla użytku domowego jak również publicznego, dla gospodarstw, **budowli i zakładów**— dalej **żelazne i ołowiane rury, gumowe i niciane węże** we wszelkich rozmiarach.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyi, decymalne, centesimalne, **wagi mostowe** z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, komunikacyjnych, fabryczno-gospodarczych i innych przemysłowych celów, **wozy osobowe, wozy do użytku domowego, wozy do przewozu bydła.**

Komandytowe przedsiębiorstwo dla Pomp i fabrykacyi maszyn

W. GARVENS

210.

Wien I., Wallfischgasse 14 — Schwarcenbergstrasse 6.

Katalogi opłatnie wysела się.

25? 4—52

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“ (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Spółka

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A, II. piętro.

Przyjmuje zamówienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie, i t. p.

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

ZARZĄD DÓBR GRODKOWICE, poczta BRZEZIE — poleca do siewu:

I. Pszenicę OSTKĘ galicyjską, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian:

1. ELITA, pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych, po cenie 28 koron za 100 kilo.

2. SELEKCYJNA, pierwsza reprodukcya ELITY, po cenie 25 koron za 100 kilo.

II. Żyto POLSKIE, mało wymagające i plenne, po cenie 22 koron za 100 kilo. 255 2—8

Ostka galicyjska i Żyto polskie, pobiły, pod względem wydatku, wszystkie inne odmiany, w próbach przedsięwziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek Rolniczych.

Ceny rozumią się loco stacya Podłęże lub Kłaj. Za worek dolicza się cenę kosztu.

NARZĘDZIA ROLNICZE parnik, siewniki, sikawka, drapacze, i t. p., używane, w dobrym stanie,

z powodu zwinięcia gospodarstwa

oddano do komisowej sprzedaży **ABRAHAMOWI BARBASCHOWI**

w TARNOPOLU na ZARUDZIU.

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

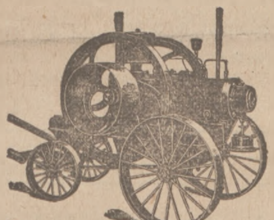
KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

16—26

Dwutaktowe MOTORY i LOKOMOBILE szwedzkie

„Avance"

na naftę, benzynę, spirytus lub surową **ropę** pracujące **60%** taniej od wszystkich innych silnie.



Najprostsza konstrukcya.
Bez wentyli i sprężyn.
Bez lampy i zapału elektrycznego.
Zapał kompressyjny.
Samoczynnie się czyszczące.
Samoczynnie się smarujące.
Niesłychanie dokładna regulacya.
Absolutnie bezwonne i zabezpieczone od kurzu.

Jedyne, które pędzone surową ropą nie zanieczyszczają się, gdyż są automatycznie przedmuchiwane.

153. DOSTARCZAJĄ

CHYLEWSKI, HRUBY i SP.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewalń centr., studzien, kanalizacyi

Adres tel. Chylewski, Lwów. — LWÓW — Ulica Kopernika l. 15 a.

Pierwszy Galicyjski DOM DLA ZIEMIAN.

NASIONA.

Dom dla Ziemian poleca angielską pszenicę **Square head** niezwykle plenną, o której rolnicy niemieccy twierdzą, że odkąd jej używają, **plony o jednę czwartą część** powiększyli. Ponadto mamy na składzie **pszenicę Dąbrówkę i wysokolitewską.** Dalej polecamy **żyto pirnawskie, szlansztedzkie, zelandzkie, i żyto świętojańskie.** Wobec braku wielkiego paszy szczególny nacisk kładziemy na **rzepę ściernriankę i wykę ozimą**, którą mamy na składzie. Wreszcie przypominamy, że konieczna jest zmiana częsta nasienia **rzepaku**; zaopatrzyliśmy się w nasienie bardzo dorodne z nieszczególnej gleby, i prosimy o łaskawe zlecenia.

SIEWNIKI.

Wobec wszechstronnych, a czasami natrętnych reklam, które zupełnie mącą jasne pojęcie o tem, które siewniki rzędowe polecić należy jako najlepsze, sądzimy, że nie od rzeczy będzie podać tutaj głosy wytrawnych gospodarzy o siewnikach rzędowych **Mosoni-Drill**, które swego czasu były opisane w *Rolniku* i otrzymały na konkursie w Tarnopolu pierwszą nagrodę, bijąc wszystkie inne konstrukcye.

Gospodaruję lat dwadzieścia kilka, i do tego czasu tak doskonałego siewnika jak Mosoni-Drill nie miałem. Siewnik ten odpowiada wszelkim wymaganiom jakie stawiać można.

Hüttner m. p. Żabcze Murowane.

Stosownie do życzenia donoszę, że siewnik Mosoni-Drill funkcyonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu, gdyż jest silny, lekki a przytem wysiew jest równomierny i dokładny.

Dr. Adam Głażewski.

Szanowny Dom dla Ziemian. Lwów.

Z przyjemnością donoszę Szan. Panom, że przysłany mi siewnik Kühnego „Mosoni-Drill“ odpowiada wszelkim wymogom i z używanych i widzianych siewników okazał się najlepszym pod każdym względem.

Z poważaniem *Słonecki.*

Dom dla Ziemian we Lwowie.

Ze siewnika rzędowego „Mosoni-Drill“, jaki w zeszłym roku od Waszej firmy sprowadziłem, jestem zadowolony pod każdym względem. Siewnik ten sieje bardzo dokładnie i regularnie tak na równinie jako też i na wzgórzach i zboczach. Żałuję tylko, że prędzej nie sprowadziłem sobie tego siewnika, który prócz wyż przytoczonych zalet i tem się odznacza, że wysiewa się znacznie mniej nasienia i już w pierwszym roku sam się zapłaci zaoszczędzonem ziarnem.

Michał Łucki, właściciel Łuki.

Wielmożny Panie!

... Prócz tego wziąłem za pośrednictwem Domu dla Ziemian siewnik rzędowy Kühnego i z tej maszyny jestem bardzo zadowolony, mogę ją śmiało zalecić wszystkim, prócz bowiem wielu innych dogodności odznacza się ona nadzwyczaj pojedynczym mechanizmem, nie zmienia się trybów, niema żadnych komplikacyj, a wskazówka reguguluje całkiem pojedynczo wysiew nasienia, który jest równy, jak kto sobie życzy: mimo, że wziąłem siewnik o 21 rzedach, idzie on lżej jak siewnik rzędowy starego systemu, który mam o 17 rzędach. W dzisiejszych czasach, gdzie tak trudno o dobrego i sprytnego ekonoma, siewnik ten z powodu swej pojedynczej konstrukcyi zasługuje na jak największe rozpowszechnienie go, jako maszyny nader praktycznej, której w żadnem porządnem gospodarstwie brakować nie powinno. Jestem więc bardzo zadowolonym z maszyn mnie dostarczonych przez Dom dla Ziemian, który wszystkim polecam, a łącząc wyrazy poważania zostaję z szacunkiem *Jan Krzyżanowski.*

KOPACZKI do KARTOFLI.

Kopaczki do kartofli każdego roku stają się niezbędniejsze dla gospodarstwa. Niestety dotychczasowe konstrukcye wszystkie chromały, bo albo niedokładnie wykopywały, albo kartofle rozrzucały po całem polu, tak że robota większa była przy zbieraniu niż przy kopaniu, albo rozbijały łuskę kartofli o kosz lub tp. uniemożliwiając ich przezimowanie. Tym wszystkim brakom zapobiega kopaczka wprowadzona świeżo na targ przez firmę Kühnego, a ponieważ marka ta nie jest jeszcze znana, chętnie dostarczymy jej do wypróbowania z tem, że gdyby nie była odpowiednią ją odbierzemy.

DOM DLA ZIEMIAN poleca:

Doskonałe MŁOCARNIE, od najmniejszych do największych.

MOTORY benzynowe, spirytusowe i naftowe.

MASZYNY PAROWE.

PAROWE PRASY do słomy, ELEWATORY.

Z drukarni „Polonia“ we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 33. „ROLNIKA"

z dnia 12. sierpnia 1904.

Z KOMITETU.

Z Sekcyi rolniczej.

Parę uwag na czasie.

Trudności stanowiska rolnika. — Klęska posuchy. — Brak paszy. — Telegraficzne przepowiednie pogody. — Doświadczenia rolnicze. — Tępienie ostów i kanianki. — Przewidywana klęska myszy. — Nowa choroba roślinna.

„Stanowisko rolnika staje się z każdym dniem coraz trudniejsze", oto zdanie, które coraz częściej pada z ust rolników, a mające niestety wiele racyi. Konserwatywny z natury rzeczy stan rolniczy nie może tak prędko, jak tego konieczność wymaga stosować się do zmiany warunków, pozostaje nieco w tyle w ogólnym postępie, a im dłużej na miejscu stoi, tem bardziej oddala się, tem też gorzej na tem wychodzi. Do tego, sama walka z siłami przyrody, będąca jak wiadomo, z konieczności rzeczy głównem zajęciem rolnika, wobec zmiany warunków ekonomicznych staje się coraz trudniejszą i coraz bardziej moralniejszą. Dawniej nie liczono się tak bardzo czy to z gradem, czy pomorem, z wylewem, czy kanianką, posuchą, pożarem, strejkiem robotników rolnych czy myszami. Wiele z tych klęsk nawet z imienia nie znano — inne nie wywierały tak wielkiego wpływu na rentowność rolnictwa. Dziś jednak, gdy osiągnięcie pewnej wysokości dochodu z morga, stanowi nie tylko o rentowności, ale w ogóle o egzystencyi rolnika, dziś rolnik wszelkiemi siłami starać się musi, by dochód jego niżej owej granicy nie spadł, by więc jaknajwięcej z danej przestrzeni ziemi mógł wyciągnąć, dziś więc każda drobna nawet elementarna klęska, staje się dla rolnika groźnym problemem „być albo nie być".

Do tej licznej wiązanki, jaką nas przyroda ostatnimi czasy zaczęła hojnie obdarzać, przybył w roku obecnym jeszcze jeden kwiatek — klęska posuchy i nią spowodowany brak paszy. Zewsząd słychać rozpaczliwe wołanie o deszcz, większość rolników sądzi, że tylko oni są tymi nieszczęsnymi wybrańcami natury „u mnie od wiosny prawie kropla deszczu nie spadła, podczas gdy gdzie indziej tak źle nie jest". Każdy to prawie powtarza. Niestety akcya w kierunku niesienia pomocy jest tu bardzo utrudniona, jak w ogóle tam, gdzie do walki z człowiekiem stają pierwotne siły natury. Pomoc jest też tu tylko możliwa na drodze stosownych ulg i zarządzeń ze strony rządu, do którego też Komitet Towarzystwa Gospodarskiego odpowiednie przedstawienie poczynił. Czyż jednak sami rolnicy nie mogą choćby po części zmniejszyć rozmiarów klęski?

Owszem — należy tylko w i e d z i e ć, c h c i e ć i d z i a ł a ć.

Przedewszystkiem zastanówmy się, czy nie możemy opanować tych sił przyrody, które wpływają na dany stan pogody, to znaczy czy nie moglibyśmy dowolnie regulować opadów atmosferycznych itp.

Jakkolwiek do tego ostatecznego celu jeszcze nie doszliśmy, to jednak znajdujemy się na właściwej do niego drodze, i już wiele w tym kierunku zdobyliśmy. Jest to bowiem już dość znaczną zdobyczą wiedzieć prawie na pewno j a k a j u t r o b ę d z i e p o g o d a — a o tem dziś już zapomocą telegraficznych przepowiedni pogody możemy z wielkiem prawdopodobieństwem sądzić. Przepowiednie te opracowywane w wiedeńskim Instytucie meteorologicznym wysyłane są codzień do wszystkich miejscowości, posiadających urzędy telegraficzne, tam też można bezpłatnie depesze takie odbierać. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego zajął się zaznajomieniem kół rolniczych ze sprawą powyższą, wydał broszurkę, zawierającą pouczenie o całem urządzeniu oraz stosowne cyrkularze dla robienia zapisków, i każdemu służy chętnie wszelkiemi objaśnieniami.

Dalszą drogą do zapobieżenia złym skutkom posuchy, a w pierwszym rzędzie brakowi paszy, jest stosowanie odpowiednich metod uprawy gleby, nawożenie, wybór stosownych odmian i t. p. Pewniki miarodajne w tych kierunkach osięgnąć każdy rolnik może jedynie na drodze stosownych doświadczeń. I tu Komitet Towarzystwa Gospodarskiego przychodzi z pomocą, urządzając rok rocznie liczne próby u interesujących się tem rolników.

W bieżącym roku, prócz wielu innych, przedsięwzięliśmy próby z wsiewaniem rajgrasu włoskiego z źle zeszłą koniczynę czerwoną. Ta trawa bowiem, wskutek prędkiego rozwoju zapobiega do pewnego stopnia brakowi paszy. Projektujemy dalej próby z wyką piaskową (Vicia villosa), która dostarczyć może dużo wczesnej paszy, dalej z kompostowaniem łąk, co dotychczas u nas nie jest dostatecznie uznane, a ma wielkie znaczenie itp. Komitet oczekuje też zgłoszeń od chcących brać udział w tych doświadczeniach, zarazem z chęcią będzie starał się zastosować do życzeń co do wyboru tematu doświadczeń.

Dalszą działalnością nad zmniejszeniem złych skutków każdej w ogólności klęski elementarnej, jest ograniczenie lub usunięcie różnych ubocznych czynników na rozmiar danej klęski oddziałujących. Obecnie też w obec braku paszy kwestya tępienia kanianki wysuwa się na plan pierwszy. Chwast ten w roku obecnym rozmnożył się niesłychanie, ukazując się nie tylko na koniczynach, wykach, lnie itp., ale także i na łąkach w zastraszającej ilości. — To samo możemy powiedzieć i o ostach, których tu i owdzie widać całe kolonie. Pamiętajmy więc o pierwszym kroku w niszczeniu wszelkich chwastów, to jest o niedopuszczeniu ich do wydania nasion. Namiestnictwo wydało obecnie okólnik do starostw, przypominając im ustawę z roku 1885 o tępieniu ostów i kanianki, sądzimy jednak, że każdy rolnik we własnym interesie sam się tem zajmie, bez rygoru ze strony c. k. starostów i organów im podwładnych.

Przypominamy dalej, iż zawczasu należy się zająć akcyą tępienia myszy, które już tu i ówdzie zaczynają się pokazywać. W celu rozwinięcia wspólnej akcyi uprasza Komitet Towarzystwa Gospodarskiego o jaknajprędsze informowanie go o: 1) rozmiarach klęski mysiej w latach poprzednich; 2) poprzednio stosowanych środkach tępienia i ich skutkach; 3) stanie obecnym to znaczy o ile myszy się ukazały. — Sądzimy, że otrzymamy liczne daty co do powyższych punktów, zwłaszcza z okolic rok rocznie tą klęską nawiedzanych.

Do tego działu zaliczyć wreszcie musimy i ochronę roślin uprawnych przed chorobami roślinnemi.

Pierwszym obowiązkiem jest tu wysiew tylko zdrowego ziarna, o ile zaś co do tego niema pewności, zaprawianie go czy to siarkanem miedzi, czy formaliną, czy wreszcie innemi gotowemi zaprawkami. Każdy rolnik powinien prócz tego baczną zwracać uwagę, czy nie okazuje się jaka nowa, nieznana jeszcze choroba roślinna i jak tylko coś podejrzanego zauważy, powinien zasięgnąć rady kompetentnej w Stacyi botaniczno-rolniczej. W ten sposób można wczas obmyśleć środki zaradcze i nie dopuścić do rozprzestrzenienia się choroby. W ostatnich czasach okazała się n. p. nowa odmiana rdzy w Cze-

chach i Austryi wyższej, występująca gromadnie, głównie na życie i znacznie obniżająca jego plony. Poznać tę chorobę łatwo po cytrynowo-żółtych, później czarniawych pasach, nagromadzonych w formie linijek na wewnętrznych stronach plew. Jest to szkodnik dotychczas bardzo mało co do sposobu życia i t. p. znany, wszelkie też szczegóły posłane ze strony rolników, przyczynić się mogą do zaznajomienia się z nim, zarazem do wynalezienia skutecznych przeciwko niemu środków zaradczych.

W tej myśli zwracamy się do wszystkich rolników z prośbą o poinformowanie nas co do następujących pytań:

1) Czy w danej miejscowości zauważono nową odmianę rdzy: (Puccinia grumarum)?

2) Czy występowała ona na pszenicy, jęczmieniu czy życie?

3) Czy wyrządzone przez nią szkody były wielkie?

4) Czy równocześnie z powyższym grzybkiem występowały inne choroby lub szkodniki roślinne i zwierzęce?

5) Czy wysiew rośliny napadniętej był późny, czy wczesny?

6) Jaki był stan pogody od czasu wysiewu tej rośliny aż do chwili obecnej, (względnie zbioru)?

Odpowiedzi na powyższe pytania prosimy odsyłać pod adresem Komitetu; jeżeli kto nie jest pewny, czy ma z tą nową rdzą do czynienia, niech załączy parę chorych kłosów.

KRONIKA.

W sprawie braku paszy odbyła się w Wiedniu dnia 8 sierpnia w ministerstwie rolnictwa ankieta pod przewodnictwem br. Giovanelliego. Ankiecie przedłożono sprawozdanie, wykazujące, że na Bukowinie pasza prawie nic nie ucierpiała, w Galicyi wschodniej cokolwiek, (?? Red.) zaś wielką jest klęska w Galicyi zachodniej i w Czechach. Po dyskusyi ankieta uznała za słuszne następujące żądania: 1. odpisanie podatku gruntowego; 2. zniżenie taryf kolejowych; 3. rozdawanie zapomóg pieniężnych lub „in natura“ paszy; 4. zakaz wywozu roślin pastewnych; 5. zawieszenie ceł od kukurudzy.

W ciągu przyszłego tygodnia spodziewa się rząd porozumieć z Węgrami; następnie wyda odpowiednie rozporządzenie.

Niższoaustryackie krajowe Towarzystwo ubezpieczenia bydła przesłało nam sprawozdanie z czynności za czas od 1 października 1902 do 1 października 1903. W tym okresie czasu liczyło 58.801 członków — ubezpieczonego bydła liczyło sztuk 180.579 w wartości 54,354.690 koron. Premii pobrano 934.270 koron 82 halerzy. — Wypłacono odszkodowań 4.188 na sumę 1,048.399 koron 32 halerze, z czego dające się zużytkować części odszkodowanych zwierząt (bydła rogatego i koni) dały 300.122 koron 34 halerzy. Z pomiędzy wypadków, w których nastąpiło odszkodowanie za utratę bydlęcia, przypada 25 procent na choroby organów pokarmowych, 20 procent na choroby zakaźne, 18 procent na choroby organów płciowych, 10 procent na wypadki, itd. Największa liczba wypadków chorobowych uprawniających do odszkodowania, przypada na maj.

W Styryi w St. Michael odbędzie się w dniu 10 września wielki targ na bydło rozpłodowe.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek Rolniczych podaje do wiadomości, że p. Józef Chełkowski, właściciel dóbr Śmiełów, p. Żerków, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, poszukuje na jesieni b. r. 12 do 18 klaczy szlachetnego pochodzenia, po dobrym, rosłym ogierze; klacze rosłe 4- do 7-letnie mają być użyte do pracy w roli i do chowu.

Oferty należy nadsyłać Zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek Rolniczych.

U prezydenta gabinetu dra Koerbera odbyła się wczoraj narada z powodu braku paszy, w której wzięli udział reprezentanci austryackiego i węgierskiego ministerstwa, ministra spraw zagranicznych, skarbu i t.d. Jak słychać uchwalono zakaz wywozu paszy i roślin pastewnych.

Zakaz wywozu owsa i kukurudzy z Serbii. Z Belgradu telegrafują, że rząd serbski wydał zakaz wywozu owsa, kukurudzy i mąki kukurudzianej.

Przegląd czasopism.

Tygodnik Rolniczy w nr. 32 drukuje: T. Chrząszcza: „Działalność stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych“.— Dr. Mikołaja hr. Reya: „Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa rolniczego okręg. w Dębicy z tegorocznych premiowań bydła“. — A. Kurpisza: „O kredycie melioracyjnym“. — T. Zakrzewskiego: „Uprawa buraków cukrowych“. — Dr. Klemensa Rutowskiego: „Jęczmień zimowy“.

Ziemianin w nr. 32 podaje: „W sprawie wychowania naszych dzieci“.—St. Moszczeńskiego: „Walka z perzem“ (z *Rolnika i Hodowcy*).— B. Dyakowskiego: „O kiełkowaniu roślin“. — G. Osuchowskiego: „O najważniejszych chorobotwórczych grzybach roślinnych“. — „Utrzymanie równowagi urodzajności ziemi“ (z *Rolnika*). — J. Ryksa: „Z rynków zbożowych“.

Gazeta rolnicza w nr. 31 pomieszcza: „Nekrolog Franciszka Górskiego“. — „Jak utrzymać wilgoć gruntową?“ (podług Rennera). — Wł. Kiślańskiego: „Oznaczenie wartości użyźniającej żużli fosforowych“.— Anieli Choroznańskiej: „Z wystawy w Gdańsku“.

Dobra Gospodyni w nr. 31 drukuje: Prof. Friedmanna: „Wychowanie“. — Dr. Kowteha: „O pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach“. — St. Brzózki: „Roboty na sierpień“. — Z Dąbrowy Szremowicza: „Obchodzenie się z mlekiem“. — Ireny Ryksowej: „Jak postępować z indykami, aby się wcześnie niosły?“.

Sylwan w zeszycie sierpniowym drukuje: S. Sokołowskiego: „Z krajowych szkółek doświadczalnych“. — E. Printza: „Stosunki leśne Bukowiny“. — W. T.: „Niebezpieczne lato“. — „W sprawie upoważnienia leśników egzaminowanych do sporządzania planów podziału parcel“. — „W sprawie tytułu: inżynier“. — „O pożarze w puszczy Niepołomickiej“.

Rozporządzenia władz.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z 3 sierpnia 1904, l. 101.795, w sprawie opłaty cłowej od mięsa wprowadzonego do państwa niemieckiego, a uznanego tam za nieprzydatne do spożycia.

Według rozporządzezia właściwych ministerstw pruskich z dnia 23 lutego 1904, zakwestyonowane mięso zagraniczne, które w myśl przepisów wykonawczych *D*, do ustawy o oględzinach bydła rzeźnego i mięsa — w drodze fabrycznej przeróbki, dokonanej pod stosowną kontrolą, uczyniono nieprzydatnem do spożycia, wogóle nie jest wolne od opłaty cłowej, ponieważ mięso to w regule nie ulega w całości zniszczeniu, lecz przerabiane bywa w zakładach dla zużytkowania padliny na wytwory, mogące mieć zastosowanie do celów technicznych.

Uwolnienie tego rodzaju mięsa od cła przyznane być może jedynie ze względów słuszności przez Radę związkową, na wniosek przedstawiony w każdym poszczególnym wypadku.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 12 lipca b. r., l. 20.434, w ślad za tutejszemi obwieszczeniami z 16 maja i 17 sierpnia 1903, l. 52.088 i 91.920.

Okólnik do wszystkich panów c. k. Starostów. Pomimo, że już blisko od dwudziestu lat obowiązuje ustawa krajowa z dnia 17. lutego 1885 r. Dz. u. kr. nr. 41 o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów, jakoteż wydane do niej rozporządzenie wykonawcze z dnia 20. sierpnia 1885 r. Dz. u. kr. nr. 42, a c. k. Namiestnictwo licznymi okólnikami przypominało panom c. k. Starostom potrzebę ścisłego nadzoru nad wykonaniem tej ustawy, muszę z ubolewaniem skonstatować, że postanowienia tej ustawy z nielicznymi wyjątkami — prawie wcale nie bywają wykonywane, a Komitet c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego niemal co roku żali się na ujemne skutki, wynikłe z tego zaniedbania dla gospodarstwa rolnego, wskutek nadmiernego plenienia się tych szkodliwych chwastów.

Wobec tego widzę się spowodowanym przypomnieć panom c. k. Starostom ponownie konieczność ścisłego przestrzegania tej tak ważnej dla gospodarstwa krajowego ustawy, i wzywam stanowczo, aby jej wykonywaniu poświęcili więcej uwagi.

W szczególności polecam przypomnieć bezzwłocznie, o ile się to w bieżącym roku jeszcze nie stało, wszystkim zwierzchnościom gminnym i przełożonym obszarów dworskich, tudzież innym organom do tego powołanym, obowiązek tępienia kanianki i szkodliwych ostów, i wskazać im sposób postępowania przy tępieniu, określony w powołanem rozporządzeniu wykonawczem.

Co do kanianki, należy przypomnieć, że należy tępić zaraz pierwsze spostrzeżone ślady kanianki, przez wyżęcie sierpem lub wysapanie, tak, aby cały porost trawy, względnie koniczyny, wraz z pasożytem został zniszczony, a wycięty porost należy spalić lub grubą warstwą ziemi przykryć.

Osty zaś należy raz w czerwcu, a drugi raz w sierpniu, zawsze jednak przed okwitnięciem, kilkakrotnie wykosić, i gdy tylko nieco przeschną, spalić lub zakopać. Zostawione bowiem po skoszeniu na miejscu, jeżeli już były zakwitły, mogą wytworzyć nasienie, które wiatry rozniosą. Lepiej jest gdzie to możliwe, wyplewić je z korzeniami, po deszczu.

Zarządzenie to należy tyle razy powtarzać, ile razy osty wyrastać będą, by je osłabić i nie dopuścić do zakwitnienia.

Również zechce pan c. k. Starosta wezwać wszystkie posterunki żandarmskie w powiecie do czuwania nad ścisłem przestrzeganiem przepisów o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów, i polecić im, by o każdym spostrzeżonym wypadku nie wykonywania tych przepisów Starostwu donosiły.

Wogóle należy czuwać, aby przepisane tępienie odbywało się z całą energią w należytym czasie i w sposób do celu prowadzący, a winnych zaniedbania tego obowiązku pociągać z całą surowością do odpowiedzialności.

W przyszłości należy treść niniejszego okólnika z wiosną każdego roku przypominać gminom i obszarom dworskim, bądź to na rokach urzędowych, bądź też pisemnie kurendą urzędową, lub też w wydawanym przez niektóre Starostwa dzienniku urzędowym.

Zarazem należy w sposób właściwy pouczać ludność wiejską przy każdej nadarzonej sposobności o szkodliwości zasiewania koniczyny, traw, i t. p., nie oczyszczonych należycie i nie dających pewności, że są bez kanianki (wylubu). To samo należałoby zastosować do siewu zboża zmieszanego z stokłosą, wyką. i t. p.

O treści niniejszego okólnika należy również zawiadomić rządowych dozorców drogowych, tudziez nadzorców rzek — o ile w tamtejszym powiecie się znajdują — i wezwać ich do ścisłego przestrzegania postanowień w niem zawartych, a kontrolę i nadzór w tym względzie należy poruczyć w pierwszym rzędzie oddziałom budowniczym starostw.

Zaznaczam wkońcu, że do ścisłego wykonywania ustawy o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów przywiązuję wagę, i żadną miarą nie zniosę, aby akcya ich tępienia, wymagająca zresztą nader nieznacznego nakładu pracy i czasu, była nadal przez powołane do tego czynniki zaniedbywana. C. k. namiestnik *Potocki.*

OGŁOSZENIA.

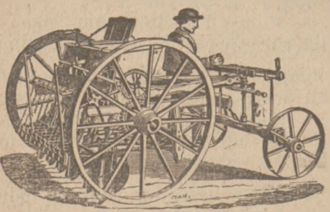
Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania“ i **„Ideal“**

system tarcz spiralnych — system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Grodecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Duklan Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Petlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Luczanowice
Zarząd dóbr Strychańce
Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Bełchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 8—12

ZARZĄD DÓBR MIKULICE, p. KAŃCZUGA

sprzedaje do siewu:

PSZENICĘ OSTKĘ*, *pochodzącą z roślin ręką wybieranych, premiowaną na wystawie paryskiej, najplenniejszą na polach doświadczalnych Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. — Cena 25 koron.

ŻYTO POLSKIE WCZESNE, znaną plenną i odporną odmianę na ostre zimy. — Cena 20 koron.

ŻYTO PETKUS, dojrzewa później, nadaje się na gleby bogatsze, nie wylega, — Cena 21 koron.

Ceny rozumieją się za 100 *kg* bez worka, loco stacya Przeworsk, i stosownie do cen targowych. podlegają zmianie. — Przy większym odbiorze znaczny opust,

256 3—7

Bagry i taczki żelazne!

Na kupno i najem!

Koleje wązkotorowe

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcyi, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe, i t. d.

E. GIEŁDZIŃSKI — Wiedeń I.

GENERALNY ZASTĘPCA dla Galicyi i Bukowiny:

MAKS GELLES

ul. Podlewskiego 5.
LWÓW.

Kosztorysy gratis i opłatnie!

Katalogi gratis i opłatnie!

223 7—10

261 2—13

NAJLEPSZĄ SIŁĄ PORUSZAJĄCĄ SĄ

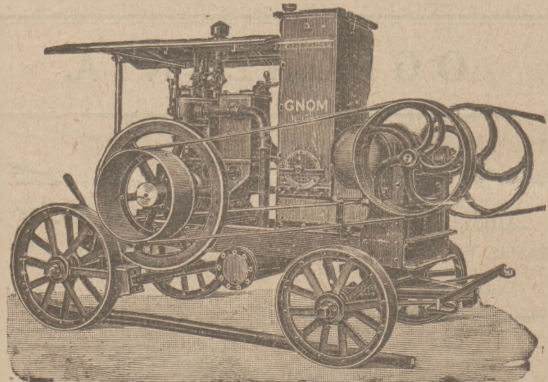
Motory i Lokomobile „GNOM“

DO PORUSZANIA BENZYNĄ, NAFTĄ LUB SPIRYTUSEM.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.



Lokomobila motorowa „GNOM“ (Hod. A.)

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

FABRYKA MOTORÓW OBERURSEL TOW. AKC.

BIURO I SKŁAD: WIEDEŃ VII, ZINDENGASSE 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę DOM DLA ZIEMIAN.